



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

27 LISTOPADA 2020 R. | NR 48 (1503) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |  /TYGODNIK.SANOCKI

Czas na podsumowanie

Dwa lata kadencji burmistrza Tomasz Matuszewskiego



str.
8 - 9

SESJA RADY MIASTA

Poszerzenie granic możliwe, ale... nie wszyscy tego chcą

Miasto Mistrza Beksinskiego



str.3

PUBLIKACJE WYBITNYCH PISARZY

Książki (dla) sanoczan, czyli profesorski hat trick



str. 7

HOKEJ

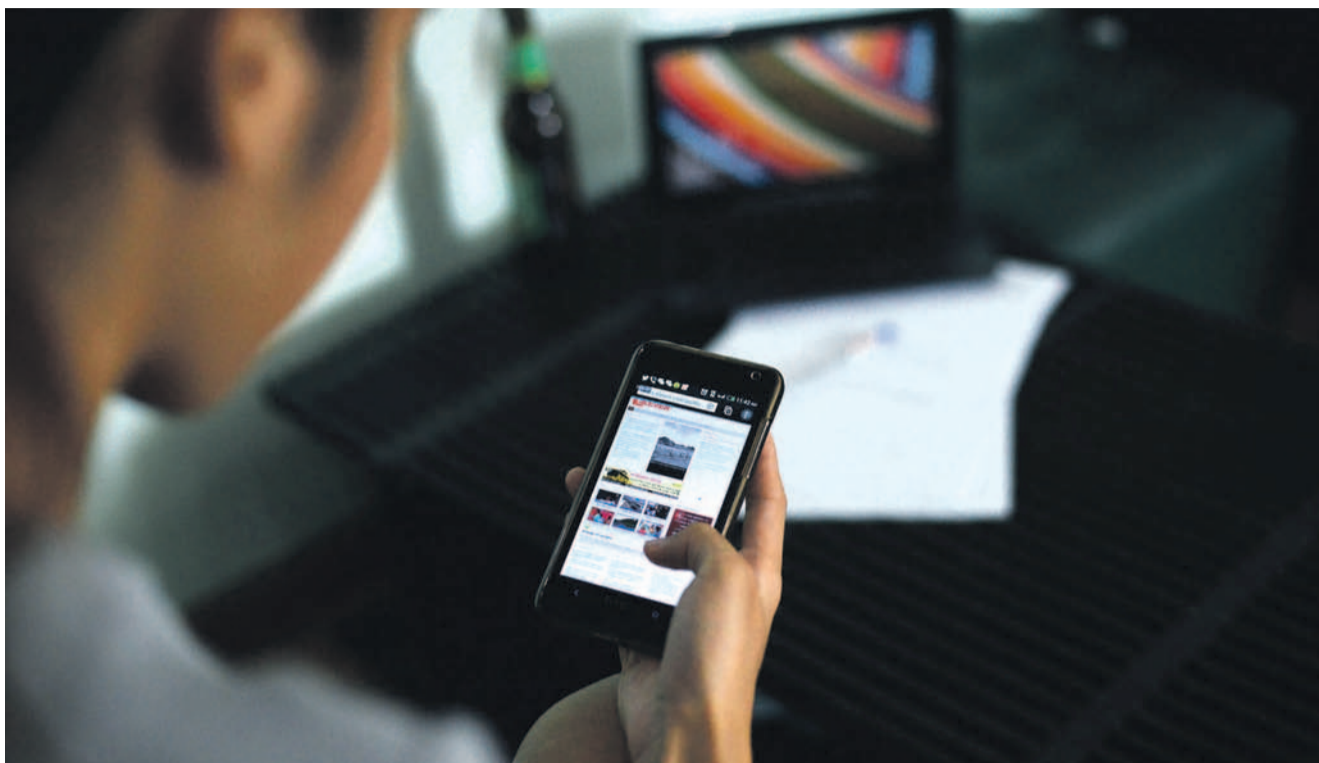
STS ograł mistrza Polski!



str.13

Manipulacja w mediach

Czytasz? Włącz myślenie!



W dobie cywilizacji obrazu i powszechnego rozwoju mediów elektronicznych z manipulacją stykamy się często, także na naszym sanockim podwórku. Jak nie dać się „wkręcić” i jak nie zostać wykorzystanym przez manipulatorów? Jest na to sposób, jednak wymaga on krytycznego myślenia i pewnego wysiłku.

Co to jest manipulacja w mediach? Według Słownika języka polskiego manipulacja to „wpływanie na poglądy i zachowania innych osób poza ich świadomością dla osiągnięcia własnych celów”. Media, które każdego dnia docierają do wielu odbiorców, mają wyjątkowo szerokie pole wpływów i właśnie dlatego ich manipulacje są niebezpieczne.

W materiałach prasowych, zwłaszcza tych zamieszczanych w mediach elektronicznych, manipulacja niemal zawsze zaczyna się od nagłówka. Nic dziwnego, skoro do końca tekstu dociera niewielki procent odbiorców. Manipulujący przekazem doskonale o tym wiedzą. Nie kłamią, a jedynie pokazują część czegoś, co mogłoby być podstawą rzetelnego przekazu.

Co może pomyśleć odbiorca, widząc twarz zatroskanego człowieka, obok fotel w płomieniach i nagłówek: „Zmiany na gorącym krześle. Trzech przewodniczących w tym jedno aresztowanie”. Średnio wtajemniczony zapamięta, że facet o zatroskanej twarzy ma coś wspólnego z aresztowaniem. Inny powiąże smutnego mężczyznę z bliżej nieokreśloną aferą kryminalną. Ten, który wie coś nieco o kontekście – a chodzi o wybór przewodniczącego komisji finansowo-gospodarczej Rady Miasta – nabierze przekonania, że przewodniczenie pracom komisji jest

w Sanoku sprzężone z aferami, których finał to prokuratorskie zarzuty i areszt. Co z tego wszystkiego jest prawdą? Jedynie to, że wybrano nowego szefa komisji.

Częstą metodą manipulacji jest też wybieranie z czyjejś wypowiedzi tego, co dla manipulującego tekstem jest najatrakcyjniejsze. Pomija się fakt, że w rzeczywistości mówcy chodziło o coś całkowicie innego niż sugerowane może część cytatu. Trudno nazwać to kłamstwem, gdyż konkretne słowa rzeczywiście padły. Jest to jednak oczywista manipulacja. Weźmy nagłówek: „Matuszewski ironicznie o Trepczy: Może na górze napisać Hollywood?” Eliptyczne zdanie: „Burmistrz ironicznie o Trepczy” powtórzone jest w śródtytule. Jeśli czytelnik wysili uwagę i prześledzi wypowiedź burmistrza, cytowaną w tekście, to – jeżeli ma zdolność krytycznego myślenia – skonstatuje, że w słowach burmistrza nie ma ironii, jest za to riposta na przekaz przedstawicielki mieszkańców, jakoby Trepcza była krainą mlekiem i miodem płynącą, bez potrzeb i planów na przyszłość.

Kolejny przykład manipulacji: Gdy władza się spieszy, to nabywca się cieszy. Czy pospieszono się ze sprzedażą „Sosenek”? Konstrukcja nagłówka iście „mefistofelesowska”: najpierw parafraza znanego przysłowia, w którym w oryginale występuje diabeł, a potem pytanie, które dla

manipulującego jest zarówno narzędziem wpływania na opinię odbiorcy, jak i zasłoną przed zarzutami o pomówienie. Jakże inaczej brzmiałby tytuł: „Władza pospieszyła się ze sprzedażą Sosenek”. Piszący musiałby wtedy wykazać, że istotnie tak było. Stawiając pytanie, a dodatkowo jeszcze w wytłuszczonych elementach tekstu sugerując, że „sprawę ktoś chce wyjaśnić”, że ten ktoś to „niezależny” radny – mamy, drodzy Państwo, aferę! Dla myślących będzie to burza w szklance wody i stek insynuacji, ale dla niektórych być może początek myślenia, że doszło do jakiegoś przekreślenia.

Chcąc się uchronić przed manipulacją, dobrze jest się zastanowić, kto jest nadawcą przekazu i czy może on mieć jakikolwiek osobisty interes, chcąc ukierunkować nasze myślenie na rzekome afery. To pierwszy, podstawowy krok – rozpoznając intencje manipulatora, możemy świadomie zdecydować, czy chcemy być narzędziem w jego ręku. Kolejne działania polegają na wyłączeniu emocji. Manipulacyjne przekazy mają moc oddziaływania przede wszystkim dlatego, że wpływają na emocje i poprzez emocje budzą ukryte w nas demony. Gdy budzą się demony – rozum śpi, a tak się składa, że tylko krytyczne myślenie może nam pomóc w odnalezieniu się na powrót w rzeczywistości, którą dobrze znamy i którą na co dzień

postrzegamy inaczej, niż zyczyłby sobie tego manipulator.

Na koniec, pytanie – i jednocześnie sprawdzian, czy odrobili Państwo lekcję, czytając tekst do końca: czy nie lepiej myśleć o świecie pozytywnie? Pozytywne myślenie pozwala zachować optymizm i wiarę w ludzi. Jeśli sami nie dopuszczamy się afer, to nie podejrzewamy o nie innych. Jeżeli są afery, to rzetelny dziennikarz wyciągnie je na światło dzienne bez uciekania się do manipulacji, opierając się na faktach. Tak jak stanie się zapewne z zarzutami wobec radnej, która trafiła do aresztu nie dlatego, że przewodniczyła komisji finansowej, ale z zupełnie innych powodów. I o tym trzeba będzie napisać, ale wtedy, gdy wszystko będzie wiadome i nie ucierpi na tym żaden niewinny człowiek.

Media mają moc oddziaływania. Jeszcze niedawno było nieprzyzwoitością wykorzystywać tę moc dla celów doraźnych lub partykularnych interesów. Dziś czytelnik musi czuwać, żeby ocenić, czy jest podmiotem przekazu informacji czy też instrumentem w rękach manipulatorów. Nasza wiedza o świecie, bez wsparcia myślenia krytycznego, to wiedza potencjalnie szkodliwa, ponieważ umiejętnie zniekształcona przez czynniki zewnętrzne może być wykorzystana przeciwko nam.

ew

ŻYCZENIA

Życzenia z okazji Dnia Pracownika Socjalnego

Szanowni Państwo,

dzięki Waszej pracy ludzie społecznie wykluczeni i pokrzywdzeni przez los odnajdują pomoc i wsparcie. W trudnych czasach walki z pandemią stanowią Państwo oddział poruszający się na pierwszej linii społecznego frontu – do Waszych codziennych standardowych obowiązków dochodzą nowe, wymagające podejmowania szybkich decyzji i działań nierzadko wykraczających poza dotychczasowe służbowe powinności.

Dzień Pracownika Socjalnego to symboliczna chwila, kiedy cała społeczność zwraca uwagę na pracę wykonywaną dla dobra najuboższych i najłabszych jej członków. W tym dniu przypominamy sobie, czym jest idea solidaryzmu, która zakłada, że podstawową cechą zbiorowości jest naturalna wspólnota interesów wszystkich warstw, niezależnie od istniejących różnic majątkowych i społecznych.

Dziękuję Państwu za codzienny trud i za pracę, w której powinności zawodowe idą w parze z powołaniem do czynienia dobra. Dzięki Wam najłabszej przystosowani do życia mieszkańcy Sanoka mogą czuć się bezpiecznie, bo ofiarowujecie im pomoc i wsparcie.

W świątecznym dniu życzę Państwu – wszystkim pracownikom Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej – dużo wytrwałości oraz tego, aby dobro, przekazywane słabym i potrzebującym, wracało do Was i do Waszych rodzin, a trudna praca była źródłem rzeczywistej satysfakcji.



Burmistrz
Tomasz Matuszewski

PRZEPROSINY

Przepraszam

Pana Tomasza Matuszewskiego
– Burmistrza Miasta Sanoka

w związku z użyciem na portalu esanok.pl (pod pseudonimem „XD” komentarza pod artykułem „Do końca wakacji basen nie zostanie już uruchomiony”) w dniu 24 lipca 2019 r. obraźliwych sformułowań pod jego adresem o treści znieważającej Tomasza Matuszewskiego w oczach opinii publicznej.

Łukasz Czerwik

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21

Redakcja: tel. 697 979 971

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25A

Sesja Rady Miasta Sanoka

Sprzeciw części mieszkańców

Pomysł poszerzenia Sanoka o osiem sołectw jest powszechnie znany. Jednak wywołał niemałe poruszenie podczas sesji. Po przedstawieniu przez wiceburmistrza Artura Kondrata argumentów za przyłączeniem ościennych miejscowości do Sanoka głos zabrała w imieniu gminy wiejskiej Sanoka oraz części mieszkańców Trepczy Bogusława Kaczmarska, wiceprzewodnicząca Rady Gminy Sanoka oraz wieloletni sołtys Trepczy. Sołtyska wspomniała, że podczas sesji z 27 lutego tego roku burmistrz Tomasz Matuszewski przedstawił wstępną koncepcję poszerzenia granic miasta Sanoka bez porozumienia z władzami gminy wiejskiej Sanok. Kaczmarska przypomniała, że do władzy Sanoka została skierowana petycja z liczbą ponad 400 podpisów sprzeciwiających się według nich temu absurdalnemu pomysłowi przyłączenia Trepczy do Sanoka.

– Chodzi panu wyłącznie o czynnik ekonomiczny, a nie o dobro mieszkańców. Zdajemy sobie sprawę, że Trepcza jest dla pana bardzo atrakcyjną miejscowością ze względu na swoje położenie i piękno miejscowości oraz na bogatą infrastrukturę techniczną w zakresie gospodarki wodno-ściekowej. Mamy chodniki przy drogach powiatowych oraz oznakowane i oświetlone wszystkie ulice. Szczerze mówiąc nie widzę kolejnych inwestycji, które mogłyby być realizowane w naszej miejscowości – podkreślała.

Wiceprzewodnicząca rady gminy wiejskiej Sanoka zaznaczyła, że mieszkańcy Trepczy chcą mieszkać na wsi, a nie w mieście. Pragną spokojnego życia w naturalnym środowisku.

– Dlaczego więc na siłę chcecie nas uszczęśliwić? Nie liczy się tutaj człowiek, a jedynie czynnik ekonomiczny czyli pieniądze – powiedziała oburzona.

– Wiadomo, nie od dziś, że miasto jest mocno zadłużone i ma pan jako burmistrz problemy finansowe. Kredyt goni kredyt. Stąd ten absurdalny pomysł przyłączenia, uszczuplenia, a wręcz okradnięcia terytorialnie gminy Sanok – dodała.

Poszerzenie granic możliwe, ale... nie wszyscy tego chcą

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta Sanoka (19 listopada br.) jednym z ważniejszych jej punktów była kwestia związana z poszerzeniem granic Sanoka o kilka sąsiadujących sołectw. O korzyściach płynących z poszerzenia miasta mówił Artur Kondrat, wiceburmistrz ds. rozwoju, o czym pisaliśmy w ostatnim numerze „Tygodnika Sanockiego”. Dyskusja podczas sesji była niezwykle gorąca.



Kaczmarska zaapelowała do władarzy Sanoka oraz radnych, aby odstąpili od tego pomysłu i nie głosowali za poszerzeniem granic miasta.

Radni za, ale pod warunkiem

Głos w dyskusji jako pierwszy zabrał Sławomir Miklicz, który zaznaczył, że jest za poszerzeniem granic Sanoka, ale tylko jeśli odbędzie się to w zgodzie z mieszkańcami gmin sąsiadujących i we współpracy z władzami tych gmin.

– Jako miasto Sanok powinniśmy z naszymi partnerami, w tym przypadku z gminą Zagórz i z gminą wiejską Sanok budować relacje przyjacielskie, pozytywne. Jeżeli obie strony doszłyby do wniosku, że to byłoby korzystne, to jak najbardziej jestem za. Ostatni czas pokazuje, że z sąsiednimi gminami to mówiąc wprost, weszliśmy na ścieżkę wojenną, a nie na drogę konsultacji – powiedział radny.

Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka, odniósł się najpierw do zarzutów stawianych przez sołtys Trepczy. Uznał, że są to pomówienia i nic nie wie na temat zaciągniętych kredytów, a konsultacje społeczne są już zaplanowane na początek 2021 roku.

– Chcemy, żeby to głos mieszkańców był najważniejszy, a nie głos polityków. Nasza taktyka jest taka, że program dotyczący poszerzenia granic miasta najpierw przedstawiliśmy radnym. Wtedy nie słyszałem żadnych negatywnych głosów – wyjaśniał burmistrz.

Burmistrz dodał, że został wybrany w demokratycznych wyborach, otrzymał mandat do pracy i będzie reprezentować społeczeństwo.

– Moim zadaniem jest działanie na rzecz Sanoka i obrona każdej złotówki, która wpływa czy wypływa z tego miasta i takie działania podejmuję. Z efektów naszej pracy

będą nas rozliczać mieszkańcy – dopowiedział Matuszewski.

Burmistrz argumentował, że większość mieszkańców okolicznych miejscowości uczy się w Sanoku i tutaj pracuje.

– Proszę mi powiedzieć, gdzie jest granica między Trepczą a Sanokiem? Bo ja nie wiem. Mówi pani, że nie ma już co inwestować w Trepczy, a akurat mam inne informacje od mieszkańców, którzy mówią mi, że jest jeszcze wiele do poprawy, choćby oświata – burmistrz odniósł się ponownie do zarzutów Kaczmarskiej.

Z historią w tle

Andrzej Romaniak, przewodniczący rady, który jest historykiem w Muzeum Historycznym w Sanoku odniósł się do uwarunkowań historycznych. W jego ocenie nieuniknione jest, że miejscowości graniczące z Sanokiem, kiedyś będą jego dzielnicami.

– Dzisiaj widzimy Sanok składający się nie tylko ze Śródmieścia, ale również z Dąbrówki, Olchowic i Posady. Te tereny, o których mówię, weszły w skład miasta Sanoka w XX wieku. Rozwój przestrzenny miasta jest nieunikniony – klarował.

Artur Kondrat zapewnił, że jeśli chodzi o zarządzanie mieniem w sołectwach, Rada Miasta Sanoka nie może wyrazić zgody na sprzedaż poszczególnych działek czy nieruchomości bez zgody dzielnicy. Tak jak ma to miejsce w przypadku Olchowic, które zarządza tymi terenami, inwestuje oraz o nie dba. Na zapewnienia wiceburmistrza odpowiedział wieloletni członek Rady Dzielnic Olchowice Grzegorz Kozak.

– Jeśli chodzi o majątek, który był w posiadaniu dzielnicy, nadal jest on w jej zasobach. Sprawujemy nad nim pieczę. Pieniądze pozyskane z inwestycji mamy na własnym subkoncie. Rada Dziel-

nicy Olchowice oraz mieszkańcy mają wpływ na to, na co zostaną przeznaczone. Nasz głos jest słuchany – wyjaśnił wiceprzewodniczący Kozak.

Radny Roman Babiak przypomniał, że kiedy Olchowice były włączane do Sanoka wówczas, nikt nie pytał o zgodę mieszkańców. Według radnego dzielnica była bardzo specyficzna, ponieważ zarządzała własnym majątkiem, miała osobne konto w banku i były podejmowane różne inicjatywy. Radny jest za poszerzeniem granic miasta, jednak ma to się odbywać na zasadzie wzajemnego porozumienia i na podstawie referendum, w którym to mieszkańcy wyrażą swoją opinię.

Głos zabrała Zofia Kordeła-Borczyk, według której poszerzenie granic Sanoka jest dobrym pomysłem i może przyczynić się do jego rozwoju, ale także ościennych miejscowości.

– W interesie miasta, jak i w interesie gminy wiejskiej Sanok oraz przyległych sołectw jest poszerzenie granic Sanoka. Nie możemy popełnić grzechu zaniechania, że te tereny nie rozwijają się tak jak powinny. Być może, gdyby wcześniej udało się poszerzyć granice administracyjne miasta, to młodzi, którzy wyjeżdżają za granicę lub do większych miast, nie opuszczaliby tych terenów, a wręcz przeciwnie postanowiliby się tutaj osiedlać. Trzeba się zdecydować. Albo mamy piękną i spokojną wieś, albo mamy rozwój, który gwarantuje nowe miejsca pracy i atmosferę, która sprawia, że młodzi ludzie chcą wracać. Musimy zrobić krok w kierunku poszerzenia granic miasta, mam nadzieję, że to się wkrótce stanie – powiedziała radna.

Agata Wróbel podkreśliła, że wiele ościennych miejscowości posiada grunty trzeciej klasy. Stwarza to problemy z wydaniem pozytywnej decyzji na pozwolenie budowy, dlatego wielu mieszkańców wsi chce mieszkać na terenach miejskich, ponieważ to rozwiązałoby ten problem.

– Nowe tereny napędzają rozwój, nie tylko miasta, ale także przyłączonym obszarom. Silne miasto, to silne miejscowości. Dla mnie najważniejszy jest głos mieszkańców, a nie polityków – podsumował burmistrz Tadeusz Matuszewski.

dcz

Zmiany w komunikacji miejskiej

Z Sanoka do Leska pojedziemy MKS-em!

Już od 1 stycznia 2021 zostanie uruchomiona nowa linia komunikacji miejskiej na trasie Sanok – Lesko. Skomunikowanie obydwu miejscowości to efekt porozumienia pomiędzy burmistrzem Tomaszem Matuszewskim a Adamem Snarskim.

Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski zwrócił się 3 września do burmistrza Tomasza Matuszewskiego z wnioskiem o powierzenie Miastu Sanok zadania organi-

zacji gminnego transportu zbiorowego na terenie gminy Lesko. Dzięki temu porozumieniu już od 1 stycznia 2021 mieszkańcy okolicznych miejscowości będą mogli cieszyć

się z uruchomienia dodatkowych linii komunikacyjnych. Zostanie uruchomiona linia komunikacji miejskiej na trasie Sanok - Lesko przez Łukawicę – wykonywane będą łącznie cztery kursy dziennie oraz trasa Sanok – Lesko przez Zagórz – wykonywane będą dwa kursy dziennie. Łącznie będzie realizowanych sześć kursów dziennie w jed-

ną stronę. Autobusy będą kursować w dni robocze od poniedziałku do piątku. Porozumienie będzie obowiązywać do 31 grudnia 2026 roku. Zadanie organizacji transportu zbiorowego na terenie gminy Lesko realizowane będzie przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o. o. w Sanoku.

dcz



30. Spotkanie Artystów Nieprzetartego Szlaku

Spotkania teatralne z udziałem niepełnosprawnych artystów z Polski oraz ze świata do tej pory odbywały się w Lublinie. Tego typu największe wydarzenie w Europie Środkowo-Wschodniej musiało przenieść się do rzeczywistości wirtualnej. Podopieczni Domu Pomocy Społecznej „Światło Nadziei” z Sanoka również chętnie biorą udział w spektaklach, zarówno jako widzowie, jak i aktorzy.

To już 30. Spotkanie Artystów Nieprzetartego Szlaku. Tym razem jubileusz 30-lecia istnienia obchodzony jest w rzeczywistości wirtualnej. Obecna edycja ma tytuł: „Przemiany”. To Międzynarodowy Festiwal Teatrów osób z niepełnosprawnością, który odbywa się online. Ostatnie miesiące, to czas przemian nas wszystkich, jednak nadal jest potrzeba przemian w naszym myśleniu o osobach z niepełnosprawnościami. To już drugie tego typu wydarzenie dzięki łączom Internetu. Pierwsze odbyło się w kwietniu. Spotkania podzielono na kilka odsłon tematycznych. W jednym z nich swój udział biorą podopieczni Domu Pomocy Społecznej „Światło Nadziei” z Sanoka. Teatr Wataha prezentuje spektakl pt. „Bajka o niezwykłym Królu”. Spektakle online skierowane są zarówno dla

Wataha na deskach teatralnych



młodszych, jak i starszych widzów. Dzieci i młodzież oglądają przedstawienia na specjalnej platformie ZOOM. Dzięki widowisku rodzice mają możliwość wytłumaczenia swoim pociechom, czym jest niepełnosprawność. Nauczyciele również mogą skorzystać z tej formy zajęć. Na ich podstawie mogą prowadzić lekcje online ze swoimi uczniami. Instruktorzy uczą się przeróżnych rozwiązań, jakie są wykorzystywane w teatrotterapii poprzez spektakle, ale też webinary, na których zaproszeni goście omówią najlepsze „dobre praktyki”. Fani teatru mogą natomiast odkryć

nowe zespoły i ciekawe propozycje repertuarowe.

– SANS to bogactwo różnorodnych form, środków artystycznego wyrazu i technik teatralnych: plastyka, ruch, światło, muzyka, a przede wszystkim emocje; to wymiana myśli, analizy i merytoryczne dyskusje ze specjalistami z dziedzin teatru i terapii – mówi Michał Stanowski, główny inicjator ruchu Nieprzetartego Szlaku.

Fundacja Nieprzetartego Szlaku swoje działania prowadzi przez cały rok. Spotkania były momentem kulminacyjnym. Wszyscy spotykali się w Lublinie, gdzie wspólnie

oglądali spektakle. Ruch Nieprzetartego Szlaku od 20 lat stał się międzynarodowy i realizuje swoje idee na Ukrainie i Białorusi.

– Obecnie dostęp do kultury jest bardzo utrudniony dla nas wszystkich, ale szczególnie dla osób z niepełnosprawnością. Warto o tym pamiętać. My nie możemy nawet uczcić jubileuszu wspólnym tortem z naszymi Artystami, a przecież to oni są w centrum wszystkich naszych działań. I dlatego spoglądamy na szanse, jakie daje nam wszystkim Internet – mówi Agnieszka Wojnarowska-Śmietana z Fundacji Nieprzetartego Szlaku.

W tym trudnym dla nas wszystkich czasie pracownicy DPS „Światło Nadziei” Przemyskiej Caritas starają się, aby ich podopieczni mieli zapewnioną jak najlepszą opiekę. Dbają również o to, aby mieli również dostęp do rozrywki, kultury i spotkań, chociażby tych za pośrednictwem Internetu.

– Nasz Dom Pomocy Społecznej to miejsce, gdzie pracownicy dwoją się i troją, aby zapewnić atrakcje mieszkańcom. Sprawa jest o tyle trudna, że wymaga użycia nowoczesnych metod organizacji pracy, co dla mieszkańców ze schorzeniami psychicznymi

mi wcale nie jest takie łatwe, ani tym bardziej oczywiste – mówi Piotr Kobialka, dyrektor DPS „Światło Nadziei”

Jednym ze sposobów organizacji czasu jest udział w przedsięwzięciach online, czyli udział w 30. Spotkaniu Artystów Nieprzetartego Szlaku za pośrednictwem łącz internetowych. Poczyniono wiele starań, aby uatrakcyjnić pobyt mieszkańcom DPS-u

– Zatrudniiliśmy dodatkowego terapeutę, co pozwoliło na poszerzenie wachlarza zajęć oraz zwiększenia liczby godzin poszczególnych warsztatów. Umożliwiliśmy naszym podopiecznym kontakt z rodzinami za pomocą nowoczesnych kanałów komunikacji. Uruchomiliśmy dodatkowy numer telefonu wraz z aparatem komórkowym, aby każdy chętny mieszkaniec mógł mieć kontakt z rodziną, nie obciążając własnego budżetu – wylicza dyrektor.

Dużą popularnością cieszyły się zajęcia rowerowe na ogromnym parkingu przynależącym do DPS oraz zajęcia w sali komputerowej, gdzie pod nadzorem mieszkańcy mogą korzystać z komputerów i surfować po sieci. Na wniosek rady mieszkańców został zakupiony stół do ping-ponga. Rozgrywkom nie ma końca. Wszyscy podopieczni zgodnie twierdzą, że brakuje im najbardziej wycieczek, w których z wielką przyjemnością brali udział. Zwłaszcza spacerów do pobliskiego skansenu, który szczególnie sobie upodobał.

Dominika Czerwińska

Wirtuozzi V4+

Dawid Siwiecki w międzynarodowym talent show

Od 27 listopada b.r. w TVP Kultura zadebiutuje pierwsza edycja popularnego na Węgrzech talent show muzyki klasycznej Wirtuozzi V4+, a w niej Dawid Siwiecki z Podkarpacia. Ponadto w programie wezmą udział młodzi artyści reprezentujący kraje Grupy Wyszehradzkiej (Czechy, Polskę, Słowację, Węgry) oraz Serbię. W jury programu zobaczymy m.in. Alicję Węgorzewską – polską mezzosopranistkę, a w finałowym odcinku Maestro Plácido Domingo.

Program Wirtuozzi V4+ miał już 5 edycji lokalnych, emitowanych tylko na Węgrzech. Dzięki ogromnemu zainteresowaniu widzów, organizatorzy postanowili rozszerzyć jego formułę na skalę międzynarodową, zapraszając do udziału uzdolnionych młodych ludzi z Czech, Polski, Słowacji, a także z Serbii.

W Wirtuozach V4+ zaprezentuje się czwórka wybitnie utalentowanych młodych ludzi z Polski: czternastoletni akordeonista Dawid Siwiecki, trzynastoletni Michał Korzeń grający na fortepianie, siedemnastoletni pianista Maciej Smoląg oraz dziewięcioletnia Zarina Zaradna grająca na harfie.

„Muzyką interesowałem się od dziecka. Bardzo się ucieszyłem, gdy szkoła muzyczna powstała 5 kilometrów od mojego miejsca zamieszkania. Rozpocząłem w niej naukę w wieku 7 lat. Inspiracją dla mnie był mój dziadek, który też grał na akordeonie, więc wybrałem ten instrument przez niego. W szkole muzycznej uczyłem się na kursy na akordeonie fortepiano, ale ze względu na szerszy

wyбір możliwości rok temu przeszedłem na akordeon guzikowy” – mówi Dawid Siwiecki, uczestnik talent show Wirtuozzi V4+.

Talent show poprowadzi para popularnych i zabawnych gospodarzy: niemiecki showman Thomas Gottschalk oraz polska aktorka i prezenterka Ida Nowakowska.

Program składa się z 4 odcinków finałowych, które wyemitowane zostaną w TVP Kultura w każdy piątek od godz. 19:00. Premiera już 27 listopada br.

„Misją programu jest wspieranie młodego pokolenia, które jest dumne z siebie, swoich wartości i kultury, które sprawia, że świat staje się lepszy. To jest ta generacja, która może pomóc, aby ten region wysunął się na czołową pozycję w dziedzinie kultury w skali globalnej” – mówi Mariann Peller, twórczyni i wieloletnia producentka programu Wirtuozos na Węgrzech.

Od 27 listopada kanały telewizyjne ze wszystkich czterech krajów Grupy Wyszeh-

radzkiej (Węgry, Polska, Słowacja, Czechy) oraz gościnnie Serbii wyemitują program Wirtuozos V4+. Szacuje się, że obejrzy go nawet 70 mln widzów. Publiczność będzie mogła zapoznać się również z bogatą kulturą i unikalnymi tradycjami muzycznymi każdego uczestniczącego w projekcie kraju.

Dzięki owocnej współpracy i wysiłkom dyplomatycznym do programu dołączyły międzynarodowe gwiazdy: Gabriel Prokofiew, wnuk brytyjsko-rosyjskiego kompozytora i producenta Siergieja Prokofiewa; rosyjski skrzypek Maxim Vengerov; aktorka austriacko-węgierskiego pochodzenia Coco König oraz Maestro Plácido Domingo.

Wszyscy członkowie międzynarodowego stałego jury są szeroko rozpoznawalni w krajach swojego pochodzenia: Erika Miklósa to węgierska sopranistka koloraturowa, Alicja Węgorzewska to polska mezzosopranistka, Gabriela Bohacova – czeska dyrektorka festiwalu muzycznego oraz

Piotr Valentovic – słowacki dyrygent. Serbię reprezentują naprzemiennie skrzypki Nemanja Radulovic i Silvana Grujic, dyrektor muzyczny serbskiej telewizji publicznej i pianistka.

„Przystąpiłem do tego konkursu, aby móc kupić profesjonalny akordeon, który jest kluczowy dla mojego muzycznego rozwoju. Moim marzeniem jest mieć własny akordeon. Chciałbym zostać profesjonalnym muzykiem” – dodaje uczestnik Dawid Siwiecki.

Chociaż dla uczestników wyróżnieniem samym w sobie jest zakwalifikowanie się do tego programu, młodzi muzycy walczą o nagrodę pieniężną, którą przeznaczą na budowanie dalszej kariery. Program stwarza realną szansę na zrobienie ważnego kroku w ich rozwoju zawodowym.

„Wszyscy jesteśmy połączeni w tym regionie Europy sercem i duszą. Tutaj w programie ekspresyjnym narzędziem tego połączenia jest klasyczna muzyka, kultura. Węgrzy, Słowacy, Czesi, Polacy i Serbowie – gramy w tym samym języku!” – podsumowuje ideę programu jego węgierska producentka Mariann Peller.



Z Polski do programu Wirtuozzi V4+ zakwalifikował się m.in. młody akordeonista Dawid Siwiecki z Krzywego, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku.

mn

Wolne wnioski i zapytania

Internetowe wpisy wiceprzewodniczącej

Ostatni punkt sesji, czyli wolne wnioski i zapytania, głównie dotyczył internetowych wpisów wiceprzewodniczącej Zofii Kordeli-Borczyk. Radnym Klubu Prawo i Sprawiedliwość nie spodobała się ich forma, dlatego wydali specjalne oświadczenie.



ARCH. UM

Radna Wanda Kot podczas wolnych wniosków przeczytała oświadczenie radnych klubu Prawo i Sprawiedliwość.

– Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości w związku z wulgarnym wpisem zamieszczonym przez panią Zofię Kordelę-Borczyk, wiceprzewodniczącą Rady Miasta Sanoka, na portalu społecznościowym Facebook oraz licznymi pogardliwymi i lekceważącymi komentarzami kierowanymi pod adresem elektoratu Prawa i Sprawiedliwości. Oświadczam, że nie akceptuję zachowań pani Zofii Kordeli-Borczyk, które uwłaczają pełnionej przez nią funkcji. Jako radna nie respektuje postanowień uchwały Rady Miasta Sanoka z dnia 24 września 2009 r. ws. przyjęcia kodeksu etyki radnego Rady Miasta Sanoka – skomentowała radna Wanda Kot.

Radna przytoczyła treść kodeksu, z którego wynika, że radnych obowiązują szczególnie wysokie standardy zachowań, szczególnie w miejscach publicznych.

– Wulgarny język prezentowany przez panią Zofię Kordelę-Borczyk, nie tylko nie mieści się w kategoriach zachowań radnego, ale człowieka kulturalnego w ogóle. Jest to rażące naruszenie norm społecznych i nie jest akceptowalne przez Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości – dodała radna.

Radni klubu PiS wyrażają żal, że taki niecenzuralny wpis został zamieszczony przez radną królewskiego miasta Sanoka na portalu społecznościowym. Wpis ten niewątpliwie będzie miał wpływ na przyszłe postawy i wychowanie młodzieży. Radni PiS podkreślają, że każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo do prezentowania swoich poglądów, ale nie może się to odbywać z rażącym naruszeniem zasad współżycia społecznego.

Radni klubu oświadczyli, że w przypadku powtarzających się z jej strony wulgarnych i agresywnych zachowań, wówczas klub złoży wniosek o odwołanie Zofii Kordeli-Borczyk z funkcji wiceprzewodniczącej Rady

Miasta Sanoka. Pod wnioskiem podpisali się: Wanda Kot, Grzegorz Kozak, Bogusława Małek, Henryka Tymoczko, Adam Kornecki, Ryszard Karaczkowski oraz Łukasz Radożycki.

Głos zabrał Andrzej Romaniak, przewodniczący Rady Miasta Sanoka.

– Faktycznie trzeba zwracać uwagę na to, co się mówi i co się pisze. Szczególnie radnym nie wypada robić takich rzeczy. Osobiście tego wpisu nie widziałem, bo nie udzielałem się w portalach. Jednak radnymi jesteśmy cały czas – podkreślił przewodniczący.

Do oświadczenia Klubu Radnych odnosiła się sama zainteresowana, która nie kryła swojego zdziwienia stanowiskiem, jakie zajęli radni PiS.

– Przyznam, że jestem zdziwiona państwa stanowiskiem, ale to jest państwa stanowisko. Nie jesteście od tego, aby oceniać moją postawę. Nie reprezentujecie też państwo ugrupowania, do którego czułabym jakikolwiek respekt po tym, co się dzieje, co wydarzyło się w Polsce

w ostatnich latach – odpowiedziała Zofia Kordela-Borczyk.

Wiceprzewodnicząca twierdzi, że napięcia wśród ludzi oraz niegrzeczne wymiany zdań, są efektem tego, że prezes (przyp. Jarosław Kaczyński) sieje od czterech lat kampanię nienawiści, kampanię pogardy.

– Chcęcie mnie odwołać? Proszę bardzo. Składajcie wnioski, ja nikogo nie będę przepraszać. Za trzy lata moją postawę ocenią ponownie wyborcy – dodała na koniec Kordela-Borczyk.

W obronie radnej stanęli Demokraci Ziemi Sanockiej, którzy uważają, że radni PiS powinni w pierwszej kolejności porządek na swoim podwórku, a dopiero potem instruowali innych. Według Sławomira Miklicza, radni straszą wiceprzewodniczącą odwołaniem.

– Jak macie to zrobić, to to zrobicie. Macie większość w koalicji z Łączy Nas Sanok – twierdzi radny.

Oprócz gorącej dyskusji na temat możliwego odwołania z funkcji wiceprzewodniczącej Zofii Kordeli-Borczyk, głos zabrali inni radni w cał-

kowie odmiennych kwestiach.

Grzegorz Kozak, podziękował za remont ulicy Szewskiej. Natomiast Agnieszka Mitadis-Kornecka podziękowała wiceburmistrzowi Arturowi Kondratowi za zajęcie się ciekawym burzowym przy ul. Stapińskiego, który nieustannie zalewał okoliczne działki i posesje. Ściek został wyregulowany i pogłębiony. Wanda Kot złożyła wniosek formalny o utworzenie Komisji Etyki.

– Mieszkańcy Posady proszą o zamontowanie sygnalizacji świetlnej przy przejściu dla pieszych na ul. Lipińskiego nieopodal Autosanu i byłego hotelu, ewentualnie przy przejściu usytuowanym wyżej nieopodal sklepu spożywczego. Mieszkańcy apelują o powstanie bankomatów Banku PKO S.A. Przypominam o zamontowaniu lamp przy ul. Górkowskiej oraz o remoncie ul. Cerkiewnej – zaznaczyła radna Henryka Tymoczko.

Roman Babiak stwierdził, że przejście dla pieszych pomiędzy firmą Rubber Company a Mlekovitą w dalszym ciągu stwarza niebezpieczeń-

stwo. Dodatkowo oświetlenie nie rozwiązało problemu. Według radnego należałoby zamontować światła pulsacyjne. Podziękował on również Dominikowi Witkowi, prezesowi SPGK za inwestycję przeprowadzoną na ul. Wyspiańskiego, chodzi o możliwość podłączenia się mieszkańców tej ulicy do kolektora sanitarnego. Radna Teresa Lisowska wyraziła wdzięczność za zorganizowanie pomimo pandemii dwóch imprez: Wiosnę Akordeonową oraz Festiwalu Muzyki Organowej.

– Mieszkańcy dzielnicy Zatorze, szczególnie z ulic Płowieckiej, Sniegowej, Jasnzej, Polnej dopytują o możliwość uruchomienia kursu komunikacji miejskiej, który umożliwiłby kontakt ze Śródmieściem – apelował radny Maciej Drwięga.

Radny wystosował prośbę o przedstawienie kosztów i wydatków związanych z nauką uczniów z autyzmem i zespołem Aspergera w miejskich szkołach podstawowych w latach od 2018 do 2020 roku.

d cz

Zmiany na stanowiskach w KFG

Wybrano nowego przewodniczącego Komisji Finansowo-Gospodarczej



Podczas ostatniej sesji wybrano na stanowisko przewodniczącego Komisji Finansowo-Gospodarczej Radosława Wituszyńskiego. Zastąpił on odwołaną ze stanowiska Grażynę Rogowską-Chęć. Była to jedyna kandydatura, którą zgłosiła radna Katarzyna Sieradzka.

W związku z pismem Prokuratury Okręgowej w Krośnie dotyczącego postawienia zarzutów popełnienia przestępstwa oraz tymczasowe aresztowanie radnej Rady Miasta Sanoka, radni odwołali przewodniczącą Komisji Finansowo-Gospodarczej. Jedynym kandydatem na to stanowisko był Radosław Wituszyński z komitetu Łączy Nas Sanok.

Niektórzy radni mieli wątpliwości, co do kandydatury

radnego Wituszyńskiego na to stanowisko, jednak nie było innego pretendenta na objęcie tej funkcji.

– Komisja Finansowo-Gospodarcza jest najważniejszą komisją w radzie. Według mnie na tej sali jest trzy osoby, które się do tej roli nadają, są w stanie prowadzić merytoryczną i aktywną rolę przewodniczącego Komisji Finansowo-Gospodarczej. Dziwi mnie, że nikt

z tak dużego klubu Prawa i Sprawiedliwości tej funkcji nie podjął. Dziś wstrzymam się od głosu – skomentował radny Maciej Drwięga.

Sławomir Miklicz podkreślił, że to bardzo „gorący stół” w tej kadencji Rady Miasta Sanoka, a tym samym już trzeci przewodniczący.

Radosław Wituszyński ukończył studia magisterskie w Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Rzeszowie na kierunku administracja (specjalność finanse i rachunkowość). Z finansami zawodowo jest związany od 10 lat. W 2011 roku zaczął pracę w Podkarpackim Banku Spół-

dzielczym. W 2019 roku rozpoczął pracę w Sanockim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, gdzie jest bezpośrednio zaangażowany w prace inwestycyjne, przetargowe oraz projekty współfinansowane ze źródeł zewnętrznych.

Za podjęciem uchwały było 10 radnych „za”, 1 „przeciwko” i 5 wstrzymujących się.

Radosław Wituszyński zapewnił, że pomimo że nie ma dużego doświadczenia w pracy w samorządzie, to będzie się starać jak najlepiej wykonywać powierzoną mu funkcję.

d cz

#Kupuj lokalnie

Jarmark Adwentowy w wersji on-line

W trosce o bezpieczeństwo mieszkańców, po konsultacjach z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną oraz powołując się na rozporządzenie Rady Ministrów ws. ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, Jarmark Adwentowy na Rynku nie odbędzie się w tradycyjnej formie. Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców oraz oczekiwaniom wystawców, postanowiliśmy zaproponować specjalny projekt – Jarmark Adwentowy w wersji on-line.



Zdajemy sobie sprawę, że przez ostatnie miesiące rękodzielnicy, rzemieślnicy i twórcy ludowi przygotowywali się do Jarmarku, czego efektem jest wyjątkowa oferta świąteczna. Od 7 do 23 grudnia br. zostanie utworzone na profilu na Facebooku Miasto Sanok wydarzenie Jarmark Adwentowy on-line, gdzie będziemy udostępniać i informować o wytworzonych przez producentów świątecznych produktach. Oferta będzie też publikowana na stronie sanok.pl w specjalnej zakładce oraz na portalu „Tygodnika Sanockiego”. Chcemy w ten sposób zachęcać do świątecznych zakupów lokalnie. Za pośrednictwem stron i odnośników będzie można skontaktować się z wystawcami oraz zamówić towar i produkty, z dostarczeniem, odbiorem osobistym bądź za pomocą przesyłki. Będzie też możliwość zaoferowania świątecznych potraw, wypieków czy tradycyjnej żywności.

Choć nic nie zastąpi świątecznej atmosfery w gronie przyjaciół, rodzi-

ny i najbliższych, gwar, wspólnie śpiewanych kolęd, to w tym dziwnym czasie, gdy nasza aktywność przenosi się do sieci, my, dostosowując się do panującej sytuacji, przenosimy klimat świąteczny jarmarku do Internetu i chwytamy jego nastroj. Poczta pantoflowa i polecenia mają ogromną siłę. Przekażmy dalej tę informację i udostępnijmy. Wymieniamy się usługami i pomóżmy sobie w tym ciężkim czasie. Kupując u sąsiadów, znajomych, czy rodziny, pomagamy sobie nawzajem. Zakupy zrobione u „znajomych”, w małych lokalach, sklepach detalicznych, za pośrednictwem strony internetowej są łatwiejsze, wygodniejsze i z pewnością są gwarantem najlepszej obsługi. Produkty własnoręcznie wykonane wprowadzają prawdziwie magiczny nastrój w naszych domach i ucieszą obdarowywanych. Każdy znajdzie coś dla siebie w ofercie produktów świątecznych, ozdób, upominków a także potraw.

UM Sanok
– materiały nadesłane

Producenci, którzy zechcieliby wziąć udział w Jarmarku on-line proszeni są o zgłoszenie na adres e-mail: media@um.sanok.pl.

AUTORSKA RECENZJA

„Oddział zakaźny. Historie bez cenzury” Agnieszka Sztyler – Turovsky

Światowa pandemia trwa niemal od roku. Nawet w naszym kraju zdążyło się już ukazać kilka, o ile nie kilkanaście, pozycji związanych z tą tematyką. Jedne z nich okazywały się lepsze, inne gorsze, ale każdej byłam równie ciekawa. Chociaż nie ukrywam, że o Agnieszce Sztyler-Turovsky usłyszałam dopiero po raz pierwszy i to za sprawą recenzowanej pozycji. To trochę dziwne, ale nie niemożliwe, gdyż dotychczas pisała głównie dla Onetu, Gazety Wyborczej czy czasopism kobiecych, czyli wszędzie tam, gdzie ja osobiście niespecjalnie zwracam uwagę na autora. W jej dorobku kilka lat temu pojawiła się pozycja z zakresu poradników zdrowotnych, odnosząca się do anoreksji i bulimii u nastolatków. Za niedawno wydany reportaż nominowana została do Nagrody Grand Press.

„Oddział zakaźny. Historie bez cenzury” to pozycja, która traktuje z punktu widzenia służb medycznych. W środku znajdziemy relację lekarzy, pielęgniarek czy ratowników. Każda z nich nad wyraz realna, nie objęta cenzurą. Niemal u wszystkich rozmówców na usta cisną się niecenzuralne słowa, wynikające głównie ze względu na ich bezradność w obliczu – jednak mocno niewydolnego – systemu. Osoby, z którymi przyszło rozmawiać autorce nie boją się odnosić do decyzji podejmowanych przez ówczesnego ministra zdrowia. Otwarcie mówią, co myślą o zastosowanych przez niego krokach. Sporo tu tego co znamy już z telewizji. Jeszcze więcej tego, co próbowano zatuzować. Jest o reakcjach społeczeństwa, o absurdach związanych z polskim prawem. Każda rozmowa rozpoczyna się od opisanie pierwszych dni pracy w tak trudnych warunkach. Jest coś o tym, że

brakowało nie tylko sprzętu, ale i informacji dotyczących postępowania w przypadku kontaktu z zarażonymi. Rozmówcy opowiadają, jak wielki wpływ na ich pracę miała pomoc włoskich lekarzy, ich filmiki instruktażowe, przekazywane na bieżąco telefonicznie informacje. Przedstawiają też ponury obraz człowieka chorego, cierpiącego, umierającego... Ci ostatni nie mieli możliwości mieć przy sobie bliskich w swojej ostatniej drodze. Bliskim trudno było uzyskać telefonicznie informację o dokładnym stanie zdrowia. Czekala na nich niepewność, czekał żal i smutek, gdy okazywało się, że nie będzie się już można pożegnać. Świadkowie tych dramatów snują rozważania, czy możliwe było uniknięcie właśnie takiego scenariusza. Wspominają, że oni sami niewiele mogli zrobić... Wachlarz opisywanych doświadczeń jest spory, ale czy wystarczający, by przekonać „korona-scepty-

ków”? Czy po powrocie z pracy „da się” przestać myśleć o tym, co tam się zastawiało? A może nie ma żadnych powrotów do domu? Bo w końcu jako osoby narażone na kontakt z chorymi, sami łatwo mogą zachorować, a w następstwie tego zarazić kogoś z rodziny. W większości przypadków to była zbyt duża presja. Praca już po kilku tygodniach zaczęła wyczerpywać psychicznie, bo szpitalne życie mocno różniło się i nadal różni, od tego za oknem. Brak zrozumienia ze strony najbliższych często wywołuje dodatkową frustrację, a to wcale nie pomaga. Wręcz przeciwnie, źle wpływa i na pracownika i na jego rodzinę. Czy za jakiś czas nie wyleje się fala covidowych rozwodów? Nie wiadomo też, kiedy sytuacja wróci do normy. Do szpitali wciąż trafiają ludzie z innymi chorobami niż covid, brakuje wykwalifikowanego personelu. Niekiedy o tym, że dana placówka zo-

staje przeobrażona w szpital zakaźny, personel dowiaduje się w ostatniej chwili. Bardzo często spora liczba pracujących tam osób nie ma odpowiedniego, kierunkowego wykształcenia. Dla większości to pierwszy kontakt z tak ekspansywnie rozwijającą się chorobą.

Chociaż dla jednych są bohaterami, jest liczne grono, które traktuje ich obecnie jak zło konieczne. Przez to, że pracują właśnie w służbie zdrowia, że „niosą” zagrożenie. Mimo tego, że są to historie prosto z życia, jako czytelnik mam mocno mieszane odczucia. Niby zawarto tu wszystko, a jednocześnie czegoś mi brak... A może to temat zwyczajnie już mi się przejadł i szukam ucieczki?!

Zawsze jednak wychodzę z założenia, że warto przeczytać, właśnie po to, by samemu wypracować sobie opinię w temacie.

Polecam,
Mariola M.



„Szkłane skrzydła motyla” Katrine Engberg

Gdy w jednej z fontann w Kopenhadze odnaleziono zostają dziwnie okaleczone zwłoki, mieszkańcy i policja są w szoku. Szybko okazuje się, że był to początek serii morderstw, a okaleczenia sugerują jakiś rytuał. Asystent policji Jeppe Korner wraz z podwładnymi stara się namierzyć sprawcę, jednak ten wyprzedza ich ciągle o krok. W końcu pojawia się punkt zaczeplenia – prywatny ośrodek dla chorej psy-

chicznie młodzieży „Motyl”. Okazuje się, że wszystkie ofiary były z nim powiązane, teraz należy tylko znaleźć pozostałych przy życiu byłych pracowników i pacjentów. Niestety, nie jest to wcale takie łatwe, zwłaszcza, że morderca nie próżnuje.

Bardzo mi się podoba mnogość wątków w tej książce, ponieważ ten główny nie jest tu jedyny, mamy jeszcze seryjnego oszusta starszych

ludzi i pielęgniarkę, która na swój sposób leczy przypadki „trudniejszych” pacjentów swojego oddziału w szpitalu. Co drugi z podejrzanych i świadków mógłby być zabójcą. Mroku dodaje powieści powiązanie akcji ze szpitalem psychiatrycznym. Podsumowując, to dobra pozycja dla wielbicieli zagmatwanych kryminalów.

Polecam,
Agata

„Bardzo cicha noc” Emilia Szelest, Ewelina Dobosz

Duet dwóch autorek, Emilii Szelest oraz Eweliny Dobosz, to idealna pozycja na przedświąteczny czas. Pikantna opowieść o miłości, zdradzie i śmiertelnych intrygach. Zbrodnia na tle świątecznej scenerii?

Zdradzona kobieta zdolna jest do wszystkiego, zdecydowana nawet, by zabić. Iga od dawna ma dość tkwienia w toksycznym związku, w którym brak miłości. Przyłapuje męża na zdradzie, zresztą jak się później okazuje nie pierwszej. Razem z przyjaciółką Kaśką planują morderstwo niewiernego mężczyzny. Po wieczorze suto zakrapianym alkoholem Iga od razu przechodzi do działania i szuka płatnego mordercy. Los stawia na jej drodze Wik-

tora, byłego więźnia, który wszystko stracił przez współnika. Przyjmuje zlecenie Igi i jednocześnie jest za to zły sam na siebie. Do płatnego zabójcy mu daleko, ale nie wprowadza kobiety z błędu. Proces i sąd wycisnął z niego ostatni grosz, a on potrzebuje trochę pieniędzy.

Od samego początku między tą dwójką zaczyna się rodzić pożądanie i namiętność. Nie będzie to łatwa relacja, pełna cukierkowej miłości, a raczej huragany i ciągle bu-

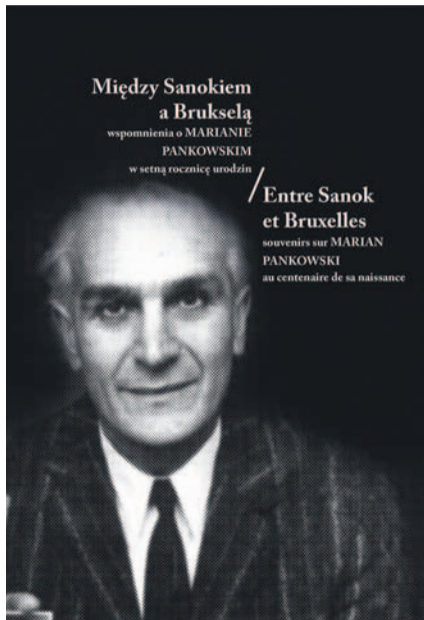


rze. Wszystko skomplikuje się na tyle, że będą zmuszeni uciekać. Wiktor coraz bardziej przejmując się losem Igi i zabiera ją do rodzinnego domku w sercu Bieszczad. Nie wiedzą, komu mogą ufać, więc zacierają za sobą wszelkie ślady. Mimo ciężkiej sytuacji i uprzedzeń do czasu świątecznych cudów starają się stworzyć niezwykły klimat, ale na luzie. Tak jak zawsze pragnęli spędzić święta. W dobrym towarzystwie, z butelką whisky, pysznym, świątecznym jedzeniem, z ukochaną osobą. Pikantnych scen nie brakuje. Z Wiktoorem i Igą spędzicie naprawdę ciekawe chwile.

Polecam, Mariola P.

Książki (dla) sanoczan, czyli profesorski hat trick

Sanoczanin Tomasz Chomiszczak, profesor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, zdołał w tym roku kalendarzowym zaliczyć sportowy hat trick, tyle że w dziedzinie literaturoznawstwa. Współudział w wydaniu trzech książek w ciągu ośmiu miesięcy to osiągnięcie samo w sobie godne uwagi, ale dla naszego środowiska tym cenniejsze, że wszystkie te publikacje mają związek z wybitnymi sanockimi pisarzami – Kalmanem Segalem i Marianem Pankowskim.



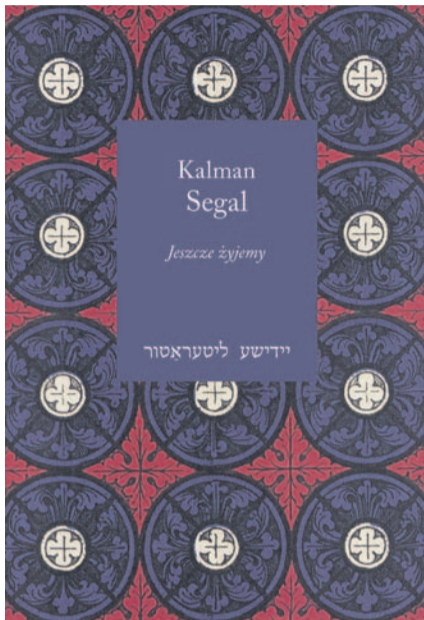
Sporo w ostatnim czasie pisaliśmy o wydaniu latem, po ponad 40 latach, nieznannej dotąd powieści Segala zatytułowanej „Jeszcze żyjemy”. Przypomnijmy, że przygotowało ją Wydawnictwo Austeria w Krakowie, a duży wkład pracy miał w tym m.in. właśnie prof. Chomiszczak – redaktor merytoryczny i autor przedmowy do książki. „To oczywiście wydarzenie o charakterze bardziej popularnym niż naukowym, niemniej satysfakcja ogromna, bo udało się sfinalizować druk wielkiego utworu, który zachwyca artystycznie, chociaż poraża swoją tematyką” – mówi Tomasz Chomiszczak i dodaje: „Spełniło się marzenie nie tylko nasze i córki pisarza, pani Ity Segal, ale myślę, że także samego autora tej nadzwyczajnej powieści. Cieszy też, że książkę przygotowało wydawnictwo z dystrybucją ogólnopolską”. Dodajmy, że po szybkim wyczerpaniu się pierwszego nakładu, ten tytuł ponownie jest już w sprzedaży.

Inny w zamierzeniu charakter ma natomiast publikacja, która od wiosny wciąż czeka na czas sprzyjający promocji. Dwujęzyczny, polsko-francuski tom pt. „Między Sanokiem a Brukselą. Wspomnienia o Marianie Pankowskim w setną rocznicę urodzin” gromadzi kilkanaście osobistych impresji o tym wybitnym pisarzu, podzielonych na dwie równomierne części: wspomnienia osób „stąd” – z Sanoka i innych miast w Polsce – oraz „stamtąd”, czyli portrety pisarza kreślone ręką przedstawicieli środowiska brukselskiego, a szerzej – belgijskiego. Teksty do tej publikacji, wydanej przez sanocką Miejską Bibliotekę Publiczną, zostały redaktorsko opracowane i przetłumaczone przez prof. Dorotę Walczak-Delanois z Uniwersytetu Wolnego w Brukseli oraz prof. Tomasza Chomiszczaka. „Zbieranie opowieści o Pankowskim, redagowanie ich, a zwłaszcza przekładanie

na oba języki – to było prawdziwe wyzwanie, któremu musieliśmy sprostać, pracując w każdej wolnej od obowiązków zawodowych chwili. To jednak zarazem ogromne doświadczenie zawodowe dla nas obojga!”, podkreśla sanocko-krakowski naukowiec. „Oczywiście ilu autorów, tyle spojrzeń na oryginalną postać naszego pisarza. Sanoczan z pewnością szczególnie zainteresuje to, jak Pankowskio postrzegali jego zachodnioeuropejscy znajomi i koledzy po fachu”. Dlaczego książka wciąż pozostaje nieznaną? „Cóż”, odpowiada prof. Chomiszczak, „fatalnie się stało, że najpierw opóźniło się samo wydanie, a gdy wreszcie publikacja wyszła w marcu z drukarni, ogłoszono lockdown, zresztą nie tylko w kra-

ju. Musieliśmy więc odwoływać specjalny wieczór szykowany także w Brukseli, do której miałem już wykupiony bilet lotniczy”. Pozostaje mieć nadzieję, że w końcu nadarzy się okazja na promocyjne spotkanie, również w Sanoku, wszak tymczasem minęła 101. rocznica urodzin Pankowskiego... „Na szczęście teksty wspomnieniowe nie tracą terminu ważności”, podkreśla Tomasz Chomiszczak, „a nawet powiedziałbym, że ich wartość wzrasta”. To prawda, tym bardziej że od czasu wydania książki nie ma już z nami niektórych autorów tych wspomnień, m.in. Janusza Szubera...

Po marcu i sierpniu przyszła pora na trzecią premierę wydawniczą z udziałem prof. Chomiszczaka – ukazała się



ona drukiem oraz w wersji elektronicznej w listopadzie br. I znowu mamy do czynienia z zupełnie innym rodzajem publikacji: tym razem to monografia naukowa, napisana przez naszego krajana wespół z dwójką innych krakowskich romanistów. Tom przygotowany przez Wydawnictwo Unum, a sfinansowany przez krakowski Uniwersytet Pedagogiczny, zatytułowano „Wędrujące tożsamości. Trzy studia o migracjach literackich we francuskojęzycznej Belgii”. Jest on efektem kilku-letnich badań interdyscyplinarnych oraz porównawczych prowadzonych przez autorów tego opracowania. Tomasz Chomiszczak: „Pomyślałem, że planowany tytuł jest świetnym pretekstem, by przy okazji mówienia o belgijskich

pisarzach migrujących, u których jednym z zasadniczych problemów jest zagadnienie (samo)identyfikacji, przeanalizować szczególną sytuację biograficzną i artystyczną Mariana Pankowskiego, doskonale przecież wtopionego zarówno w tamtejszy, jak i polski krajobraz kulturalny, a jednak wciąż podkreślającego swoją osobność. Z jednej strony umożliwi to specjalistom od literatury belgijskiej poszerzenie perspektywy badawczej, z drugiej zaś – otwiera krąg odbiorców tego tomu również na polonistów”. I tak, po omówieniu pozycji belgijskich pisarzy migrujących, ostatnią część książki poświęcona została już tylko sanocko-brukselskiemu pisarzowi, który zyskuje w tym opracowaniu odrębne, należne mu miejsce.

Mamy zatem powieść opatrzoną przedmową, tom wspomnieniowy, wreszcie monografię naukową: trzy różne gatunki, trzy różne style pisania i, tym samym, trzy różne oblicza inicjatora i „sprawcy” tych publikacji, które pojawiły się w obrębie niecałego roku. A że wszystkie poświęcone są bliskim nam pisarzom, którzy Sanok zabrali ze sobą w sercu i ponieśli w świat – tym bardziej należy docenić tę nadaktywność autorsko-wydawniczą Tomasza Chomiszczaka, który podsumowuje ją następująco: „Chyba już nic znaczącego – naukowo, artystycznie, redakcyjnie – nie jest w stanie mi się przytrafić, jeśli chodzi o Segala i Pankowskiego. Trzeba więc będzie powrócić na dobre do tematów romanistycznych, to przecież w końcu mój główny nurt zainteresowań naukowych. Dla naszych wielkich pisarzy – a pośrednio także dla lokalnego środowiska – zrobiłem chyba w tej dziedzinie wszystko, co mogłem”.

Faktem jest, że w tej dekadzie prof. Chomiszczak opracował już w sumie 5 książek monograficznych poświęconych Pankowskiemu oraz 3 publikacje związane z Segalem, nie wspominając o wielu artykułach naukowych, rozdziałach w opracowaniach wieloautorских czy tekstach publicystycznych. Miejmy jednak nadzieję, że nie jest to jego ostatnie słowo w tej kwestii: kto wie, może „wypłynie” jeszcze jakiś nieznaną tekst któregoś z sanockich pisarzy? Do przebadania pozostaje nadal przepastne archiwum domowe Mariana Pankowskiego zdeponowane w Polsce; podobnie na gruntowniejsze zbadanie czekają maszynopisy i rękopisy Kalmana Segala, które jego córka przywiozła z Izraela do Stanów Zjednoczonych.

Wciąż liczymy zatem na kolejne literackie niespodzianki.

Oprac. esw

Burmistrz z wizytą u Jubilatki

Kolejne setne urodziny w Sanoku!

Władysława Chytła-Lassota 21 listopada obchodziła setną rocznicę urodzin. W 1939 r. skończyła szkołę handlową w Sanoku i pojechała w odwiedziny do ciotki do Czernawczyc, a stamtąd, razem z ciotką i jej dwiema małoletnimi córeczkami, zostały wywiezione w głąb ZSRR. Zesłanie trwało sześć lat...

Dostojną Jubilatkę odwiedził burmistrz Tomasz Matuszewski. W liście gratulacyjnym napisał m.in.:

„Z okazji 100. urodzin składam Pani serdeczne gratulacje i życzenia zdrowia oraz wielu lat spędzonych w otoczeniu bliskich i kochających osób.

Pani sędziwy wiek jest wspólnym dziedzictwem kilku pokoleń sanoczan. Wiedza, nabywana z każdym kolejnym dniem, jest wartością bezcenną. Dramatyczne zda-

żenia, jakich Pani doświadczyła w czasie II wojny światowej, zesłanie na Syberię, praca ponad siły w warunkach uwłaczających ludzkiej godności, utrata więzi z rodziną – bagaż tamtych dni zapewne nieraz kładł się cieniem na codzienność po zakończonej wojnie, kiedy wychowywała Pani własne dzieci, troszcząc się o ich przyszłość i bezpieczeństwo.

Aktywnie uczestniczyła Pani w pracach sanockiego Koła Związku Sybiraków,

otrzymując za swoje zasługi Złotą Odznakę Honorową. Pani wspomnienia wojenne, a zwłaszcza wzruszający fragment o powrocie z łagru do ukochanego rodzinnego miasta, to skarbnica wiedzy dla sanoczan młodej generacji. Najcenniejszym kapitałem miasta są jego mieszkańcy. Pani życie jest dobrem wpisanim w historię Sanoka”.

Władysława Chytła-Lassota spisała swoje wspomnienia z okresu wywózki na Sybir. Poniżej fragment, w którym relacjonuje jeden z radośniejszych momentów:

„Trzech starych kołchoźników przychodzi do kancelarii, czekają na wójta kołchozu. Przypomnieli sobie, że gdzieś tu było radio, szukają.

Znaleźli pod stertą papierów. Nie było prądu, stare wyczerpane baterie od czasu do czasu dawały sygnał. Brzęczało, szumiało, ale dobrze było słycać komunikat z Moskwy. Nasze wojska oswoodziły miasto Sanok. Z tego nieoczekiwane szczęście za słabłam, wystraszeni mężczyźni podali mi wodę. – Mój goród w Polszy oswoodził – zawołałam i pobiegłam powiedzieć cioci, że Sanok wolny. Na wolność przyszło nam czekać jeszcze dwa lata. Do Sanoka wróciliśmy w kwietniu 1946 r.”

Gratulacje i wielu lat w doskonałym zdrowiu życzy Jubilatce redakcja „Tygodnika Sanockiego”.

red.





Dwa lata kadencji burmistrza

Od zaprzysiężenia Tomasza Matuszewskiego na stanowisko Burmistrza Miasta Sanoka minęło dwa lata. Odbyło się dokładnie 19 listopada 2018 roku. Takie momenty skłaniają do podsumowań, więc poprosiliśmy burmistrza o przedłożenie sprawozdania z minionych dwóch lat specjalnie dla czytelników „Tygodnika Sanockiego”. Wypowiedź burmistrza przedstawiamy poniżej:

Dokładnie 19 listopada minęły 2 lata od objęcia przeze mnie funkcji Burmistrza Miasta Sanoka. Chcę podsumować ten czas, przedstawiając sprawozdanie z wykonanych zadań i kreśląc plany na kolejne lata kadencji.

Skoncentruję się na filarach, w oparciu o które powstał mój program wyborczy. Mam je zawsze na uwadze, planując zadania do realizacji. Są to:

1. **Rozwój i praca,**
2. **Bezpieczeństwo i zdrowie,**
3. **Kultura, sport i turystyka**

By stworzyć szanse na rozwój, trzeba skoncentrować się na wyniku budżetu. Zwiększamy dochody własne miasta – w roku ubiegłym było to 15 milionów złotych w stosunku do dochodów z roku poprzedniego.

Rozwój i praca

Zmiana schematu organizacyjnego, a zwłaszcza powołanie Wydziału Rozwoju i Obsługi Inwestora, pozwala na lepszą i bardziej wydajną organizację pracy w zakresie aplikowania o środki zewnętrzne. Przygotowujemy wnioski na dofinansowanie inwestycji z jak największym udziałem środków zewnętrznych, osiągając rekordowy wskaźnik dofinansowania na poziomie 65 procent w 2019 roku.

Pozyskaliśmy dofinansowanie z rządowego programu Mosty dla Regionów na budowę nowej przeprawy mostowej na Sanie. Środki zewnętrzne stanowiąc będą aż 80 procent kosztów inwestycji. Oprócz obiektu mostowego projekt obejmuje budowę ronda turbinowego na ulicy Królowej Bony, rozbudowę ulic Sobieskiego oraz Rybickiego i Gajowej. Wartość zadania w zatwierdzonym przez Prezesa Rady Ministrów wniosku wynosi 65 mln zł, wysokość dofinansowania to 52 mln zł.

Stworzyliśmy Katalog inwestycyjny dla przedsiębiorców zainteresowanych inwestowaniem w Sanoku. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom lokalnego biznesu, stworzyliśmy platformę wymiany doświadczeń, jaką jest Sanockie Forum Gospodarcze.

Rozpoczynamy procedurę związaną z poszerzeniem granic Sanoka.

Po podjęciu przez Radę Miasta stosownej uchwały, przeprowadzone zostaną konsultacje społeczne w tym zakresie.

Dwa lata pracowaliśmy nad sporządzeniem projektu Studium uwarunkowań przestrzennych, dzięki któremu poznamy kierunki rozwoju naszego Miasta. Jesteśmy na ostatnim etapie konsultacyjnym.

Podjęliśmy działania związane z utworzeniem drogi łączącej Sanok z projektowaną drogą ekspresową S-19. Współpracując z Ministerstwem Infrastruktury i Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad przy aktywnym poparciu przedsiębiorców lokalnych i samorządowców. Aktualnie GDDKiA Oddział w Rzeszowie prowadzi prace koncepcyjne związane z trasowaniem tej drogi, jest to zatem optymalny czas na wsparcie tej inicjatywy. Zawiązujemy komitet społeczny, który będzie lobbował za tą inwestycją.

Po raz pierwszy w historii samorządu miasta Sanoka pozyskaliśmy największe środki finansowe na inwestycje drogowe. Staramy się realizować te zadania w sposób zrównoważony, w każdej dzielnicy miasta. (Łączna kwota wyniosła w ostatnich dwóch latach prawie 21 000 000 zł. Przykładowymi inwestycjami są: aleja Wojska Polskiego (dzielnica Błonie), ul. Piastowska, ul. Pomorska, ul. Tyśiąclecia (dzielnica Dąbrówka), ul. Łany, budowa łącznika ul. Łany i ul. Porcelanowa z obwodnicą Sanoka (dzielnica Posada), ul. Stawiska, ul. Niedzielskiego, część ul. Kenara (dzielnica Zatorze), ul. Heweliusza, ul. Rybickiego, ul. Sadowa, ul. Krasińskiego, ul. Poprzeczna (dzielnica Wójtostwo), ul. Szewska (dzielnica Olchowce), ul. Sikorskiego (dzielnica Śródmieście). Rozbudowa ulic miejskich będzie kontynuowana w kolejnych lokalizacjach. Mamy gotową dokumentację i złożone wnioski o dofinansowanie na przebudowę ul. Ogrodowej (dzielnica Błonie), ul. Iwazkiewicza, ul. Struga, ul. Rataja (dzielnica Dąbrówka). W trakcie opracowania są dokumentacje na drogi: ul. Witosa, Lisowskiego, Stankiewicza i Glinice oraz Graniczna, Dworska i Kalinowa).



By stworzyć szanse na rozwój, trzeba skoncentrować się na wyniku budżetu. Zwiększamy dochody własne miasta – w roku ubiegłym było to 15 milionów złotych w stosunku do dochodów z roku poprzedniego.

Odzyskaliśmy ponad 40 mieszkań z zasobów komunalnych, przekazując je osobom potrzebującym. Na remonty przeznaczaliśmy kwotę 333 tys. zł. Aby w niedalekiej przyszłości zaspokoić potrzeby mieszkaniowe sanoczan, powołaliśmy Towarzystwo Budownictwa Społecznego i wyznaczaliśmy nieruchomości przeznaczone pod budownictwo wielorodzinne, podpisaliśmy porozumienie z krajowym zasobem nieruchomości, pierwsze prace chcemy rozpocząć w 2021 roku.

Epidemia koronawirusa postawiła przed nami nowe wyzwania. Postawiliśmy na solidarność społeczną i pomogliśmy około 200 przedsiębiorcom, umarzając im czynsz i podatki. Znieśliśmy też opłaty za ogródki gastronomiczne na terenie miasta, co spowodowało ich znaczny wzrost i przyczyniło się do rozwoju ruchu turystycznego w centrum miasta. Kwota umorzeń wyniosła prawie 250.000 zł.

Bezpieczeństwo i zdrowie

Dbałość o bezpieczeństwo i zdrowie wymaga działań długofalowych.

Pozyskaliśmy środki w kwocie 1 193 096 zł na termomodernizację Przychodni na Błoniach, całość inwe-

stycji opiewa na kwotę 1 726 530 zł. Oszczędności dzięki tej inwestycji pozwolą na usprawnienie pracy miejskiej służby zdrowia i poprawy jej dostępności dla pacjentów. Pomagamy również szpitalowi, zarządzanemu przez powiat sanocki, przekazując pomoc finansową i rzeczową, w br. to 200 tys. zł.

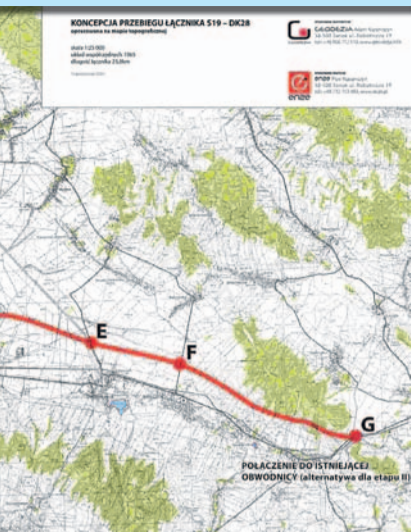
Po przeprowadzeniu remontu pomieszczeń administracyjnych po byłym areszcie śledczym za kwotę 213 000 zł przenieśliśmy MOPS do nowej, wygodnej i dostępnej siedziby. Zabezpieczyliśmy środki w budżecie i wyremontowaliśmy część pomieszczeń w Przedszkolu nr 3 na Błoniach za kwotę ponad 1 347 000 zł. Zbudowaliśmy plac zabaw wraz z renowacją terenu zielonego za kwotę 133 000 zł. Na projekt pn. „Przebudowa budynku po gimnazjum przy ul. Kochanowskiego 2” wydatkowaliśmy w 2019 r. 818 104 zł. Na przebudowę PS nr 3 złożyliśmy wniosek na dofinansowanie w 100% na kwotę 3 776 000 zł. Zabezpieczyliśmy klasztor oo. Franciszkanów oraz budynki mieszkalne w Rynku przed osuwiskiem przy ul. Podgórze za kwotę 4 970 526 zł, przy dofinansowaniu 3 524 627 zł oraz osuwisko przy ul. Rybickiego za 387 592 zł, przy dofinansowaniu 310 073 zł.

Zagospodarowaliśmy brzegi Sanu, wyznaczając ścieżkę pieszo-rowerową. W okresie dwóch lat przy współpracy z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad wybudowaliśmy łącznie 7 km nowych ścieżek pieszo-rowerowych, kolejne są projektowane.

W trosce o czyste powietrze przy współpracy z Ligą Ochrony Przyrody, Nadleśnictwem Brzozowa i Baliogrodu przekazaliśmy mieszkańcom 30 tys. sadzonek drzew i krzewów. Wykonaliśmy ponad 4 tys. nasadzeń oraz renowacji terenów zielonych, powstały łąki kwiatne i systematycznie będziemy powiększać ich obszar. Realizacja projektu kosztowała 1 452 517 zł, przy dofinansowaniu 1 234 639 zł.

Dbając o jakość powietrza, współpracujemy z PGE Energia Ciepła, by docelowo zmodernizować lokalne systemy ciepłownicze oraz stworzyć nowe źródła kogeneracyjne. SPGK pozyskało na ten cel środki z NFOŚ w wysokości 12 000 000 zł.

W miejscach wskazanych przez mieszkańców jako najbardziej niebezpieczne zainstalowaliśmy 160 szt. latarni solarnych, 74 lampy hybrydowe, 12 lamp LED, 13 lamp



za Tomasza Matuszewskiego

parkowych i szafę oświetleniową. Kwota zrealizowanych inwestycji wynosi 341 725 zł.

W ramach kontynuacji projektów rozpoczętych w poprzedniej kadencji, zakończyliśmy budowę dworca wielofunkcyjnego (za kwotę 16 687 930 zł) wraz z zakupem 11 niskoemisyjnych autobusów, dostosowanych do obsługi osób niepełnosprawnych, za łączną kwotę 11 452 361 zł, przy dofinansowaniu 9 734 200 zł oraz oddaliśmy do użytku baseny zewnętrzne w Centrum Rehabilitacji i Sportu, za kwotę 39 mln zł przy dofinansowaniu 15,5 mln zł.

Kultura, sport i turystyka

Kultura, sport i turystyka to obszar działań mających na celu poprawę jakości życia mieszkańców. Działania te budują tkankę społeczną, poprzez integrację i rozwijanie zainteresowań.

Na rozwój dyscyplin sportowych na terenie miasta przekazaliśmy największe środki finansowe w historii budżetu. Zwiększyliśmy kwotę na stypendia sportowe, która również jest najwyższa, od początku jej przekazywania i wynosi 55 000 zł. Wprowadziliśmy Złotą Kartę Sportowca, która umożliwia najlepszym sportowcom korzystanie z infrastruktury sportowej zarządzanej przez MO-SiR.

Na ulicy Mickiewicza powstał bezpieczny miniskatepark, w ramach projektu „Aktywni na Szlaku Ikon – rowerem z Sanoka do Humennego”, realizowanego dzięki dofinansowaniu pozyskanemu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Realizacja całego projektu zamknęła się kwotą 254 221 zł.

Kompleksowo przebudowany został stadion piłkarsko-lekkoatletyczny „Wierchy” wraz z zapleczem socjalnym za kwotę ponad 8,5 mln zł.

Powołaliśmy Fundację Rozwoju Sportu, której zadaniem jest wspieranie wszystkich dyscyplin sportowych w mieście i pozyskiwanie na ten cel środków finansowych. Fundacja ma swoją siedzibę w budynku szatniowo-gospodarczym na stadionie, który został wyremontowany dzięki dofinansowaniu pozyskanemu z Ministerstwa Sportu.

Pozyskaliśmy sponsorów strategicznych dla sanockiego hokeja, dzięki czemu drużyna powróciła do rozgrywek PZHL.

Patronowaliśmy imprezom kulturalnym, takim jak: Rok Zdzisława Beksińskiego, 100. rocznica urodzin

Mariana Pankowskiego, wsparliśmy wydanie odnalezioną po latach powieści Kalmana Segala, wydanie płyty z wierszami Janusza Szubera, Forum Pianistyczne, Festiwal Organowy, Wiosnę Akordeonową i inne imprezy realizowane przez Państwową Szkołę Muzyczną. Z inicjatywy miasta w Rzeszowie odbyła się multimedialna wystawa dorobku Zdzisława Beksińskiego. Wspieramy inicjatywy podejmowane przez Muzeum Historyczne. Łącznie na te działania w 2019 i 2020 r. przeznaczaliśmy prawie 150 tys. zł.

Wprowadziliśmy kolejne działania mające na celu ożywienie sanockiego Rynku obok corocznego Jarmarku Ikon, wprowadziliśmy do harmonogramu imprez Jarmark Bożonarodzeniowy.

Odbudowaliśmy kontakty z miastami partnerskimi, organizując i uczestnicząc w różnego rodzaju inicjatywach obywatelskich.

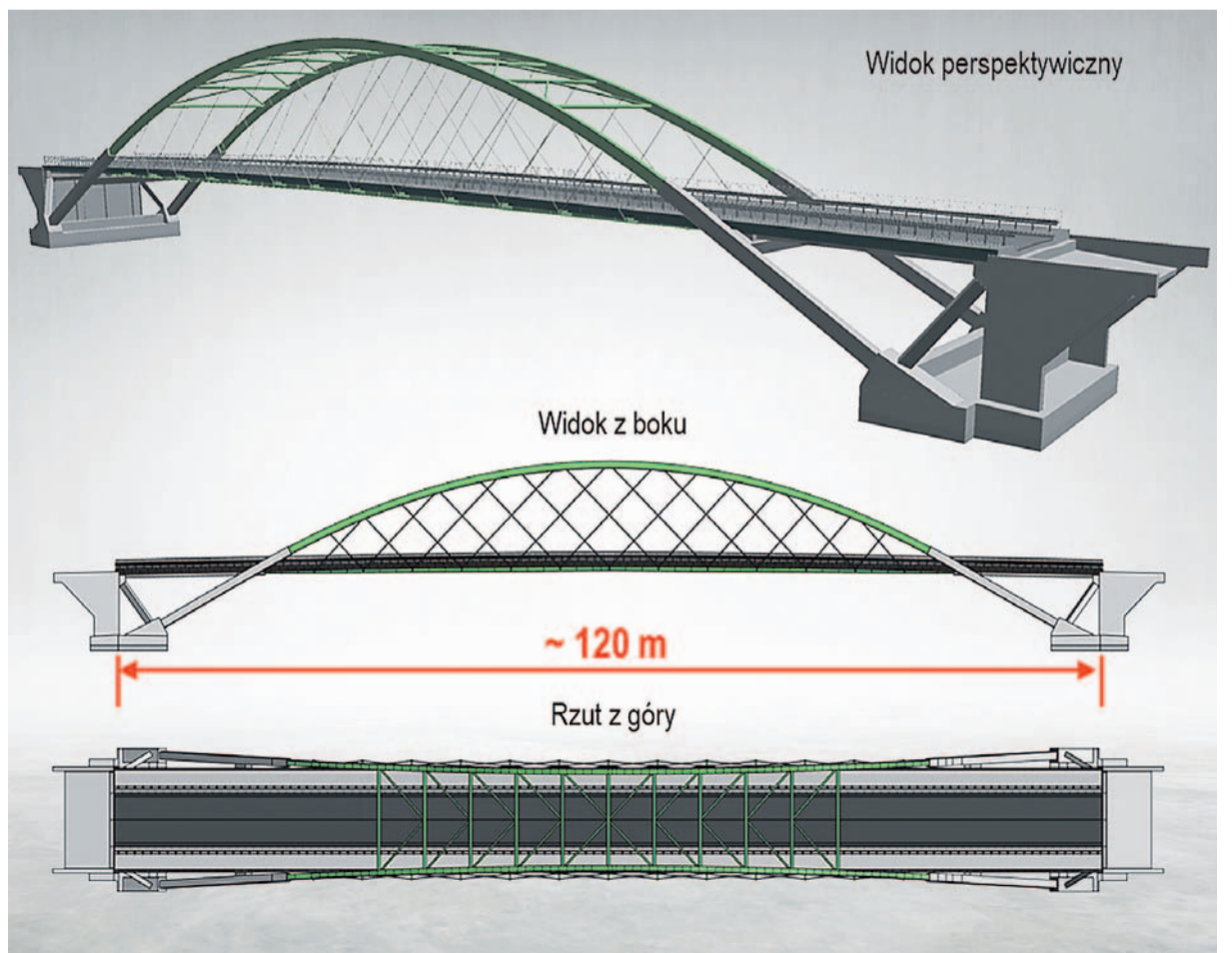
Po raz pierwszy w 2020 roku wprowadziliśmy stypendia edukacyjne dla zdolnych uczniów. Na ten cel zabezpieczyliśmy w budżecie 50 tys. zł.

Dziś nasze szkoły osiągają najwyższe wyniki w województwie podkarpackim zarówno te edukacyjne, jak i sportowe.

Podsumowanie

Za wszystkie działania, jakie wdrożyliśmy dla mieszkańców Sanoka, chciałbym bardzo serdecznie podziękować pracownikom urzędu i jednostek podległych oraz radnym, którzy wspierają nasze dążenia mające za cel rozwój Sanoka i poprawę życia mieszkańców. Bardzo żałuję, że ze względu na epidemię koronawirusa nie mogłem w tym roku odbyć zaplanowanych spotkań z mieszkańcami wszystkich dzielnic. Współpracuję z przedstawicielami powołanych w okresie mojej kadencji rad – młodzieżowej i seniorów, wsłuchując się w potrzeby mieszkańców za ich pośrednictwem. Przez dwa lata starałem się, aby podejmowane przeze mnie działania były celowe, rzetelne i konsekwentne. Wiele z nich, jak budownictwo wielorodzinne, poszerzenie granic miasta, budowa mostu na Sanie, plany rozbudowy ścieżek rowerowych i remonty kolejnych dróg osiedlowych to zadania na najbliższe miesiące i lata. Będę je realizował zgodnie z obietnicą. Dziękuję Państwu za zaufanie, wsparcie i życzliwość.

Oprac. esw



TREPCZAŃSKIE ZADUSZKI on-line

Pamięć o weteranach i rodzinie ziemiańskiej

Dla wierzących w „życie po życiu” miesiąc listopad jest szczególną okazją do odwiedzin cmentarzy i nieustannej modlitwy za zmarłych. Jak mówi teologia katolicka teraz – tylko dzięki naszej pomocy duchowej – mogą oni wejść przez wąską bramę i dostąpić zbawienia. Klamka jest po naszej stronie.

Ubiegłoroczne Trepczańskie Zaduszki Szkolne odprawiane w starym kościele koncentrowały się na wspomnieniu tych, którzy na przestrzeni ponad 115 lat w tym środowisku żyli, organizując, a następnie rozwijając ważną instytucję, jaką była szkoła powszechna. Odeszli do wieczności wcześniej „niosąc przed sobą oświaty kaganek”. Obok ofiarnych i pełnych miłości do dzieci nauczycieli i wychowawców, także księży – wschodniego czy zachodniego obrządku – wypełniali w szkole misję nauczania, jak żyć po chrześcijańsku. W domach rodzice, ludzie najczęściej prości dawali przykład sumiennego podejścia do codziennych obowiązków i pracowitości, a z biegiem lat tyłu innych ludzi, zwłaszcza przyjaciół oraz kolegów i koleżanek z ławy szkolnej, wojska czy pracy zawodowej, wywierało większy lub mniejszy wpływ jakimi stawali się w przyszłości. Wszyscy nieomal prowadzili nas ku prawdzie, że „pod wieczór życia będziemy sądzeni z miłości...”.

W tym roku Trepczańskie Zaduszki wzbogacą się o dwie nowe grupy godne pamięci i modlitwy. Będą to najpierw miejscowi weterani ostatniej wojny walczący na różnych jej frontach, którzy spoczęli na cmentarzu w Trepczy. Ich pamięci została poświęcona pamiątkowa tablica przy bramie wejściowej na cmentarz. Drugą grupą społeczną jest ziemiaństwo. Wielcy właściciele ziemscy po ostatniej wojnie i przeprowadzonej w 1946 roku reformie rolnej zdali się odejść do lamusa historii. Ich potomkowie w większości zmuszeni zostali opuścić rodowe rezydencje i tworzą obecnie tzw. warstwę średnią. Potężny grobowiec Wolińskich – ostatnich właścicieli Trepczy – kryjący tajemnice kilku pokoleń jest okazją do ich wspomnienia oraz wdzięcznej modlitwy. Opuszczony obecnie dwór w centrum miejscowości po wojnie przyjął pod swój dach, jak i w nieistniejących już czworakach, wiele rodzin



Kazimierz Woliński na zawodach jeździeckich.

poszukujących bezpiecznej kwatery. Na dworskich gruntach wzniesiono nowe zabudowania szkolne. Dziś pozostaje jedynie znakiem upływającego czasu i wspomnieniem przedwojennych lat swojej świetności. Wtedy w jego progi w gościńczę z okazji świąt czy polowań przybywali tu inni przedstawiciele ziemiaństwa. Zamieszkiwali oni pobliskie dwory i mieli w posiadaniu pokaźne majątki. Należy zauważyć, że pełnili funkcję kolatorów, czyli opiekunów parafii rzymsko lub grekokatolickich. W zamian przysługiwał im przywilej wyboru nowego proboszcza spośród trzech kandydatów wskazanych przez miejscowego biskupa. Jedno z takich pism zachowało się w zasobach archiwalnych rodziny Wolińskich. Wielu ludzi we dworze znajdowało zatrudnienie i konieczne środki do życia dla swoich rodzin. Wykształcone panie z dworu poczuwały się do opieki nad prostym ludem, spiesząc miejscowym kobietom nie tylko z radą, ale często w obliczu zagrożeń z konkretną pomocą. W 1922 roku wskutek zarazy – prawdopodobnie tyfusu – seniorka Anna Henek i nowo poślubiona pierwsza żona Mieczysława Zofia z Gailhoferów będąca w stanie błogosławionym złożyły ofiarę ze swego życia.

Wolińscy dysponujący wielkim obszarem lasu poczuli się również do nieodpłatnego przekazywania drewna w nagłych potrzebach ludu. Przydział tego cennego materiału z pańskiego lasu przekazywany po pożarze na odbudowę domu czy zabudowań gospodarskich wlewał nadzieję w skołatanie serca pogorzalców.

Grobowiec rodziny Wolińskich na cmentarzu w Trepczy kryje w sobie wiele innych tajemnic życia przynajmniej kilkunastu osób z rodu Antoniego, który był ostatnim właścicielem tej miejscowości. Ich również wspomniemy w dorocznym Zaduszkach Trepczańskich zaplanowanych w ostatni piątek listopada (27.11.20 r.) o godz. 16.45.

Dzięki łączności internetowej oraz telewizji kablowej Meteosat na kanale 337 we wspólnych modlitwach – tym razem w nowym kościele – w bezpieczny sposób będzie mogła uczestniczyć większa ilość osób. Wszystkich zainteresowanych historią małej ojczyzny – zwłaszcza dzieci i młodzież szkolną – serdecznie zapraszamy. (pr)

Zdjęcia pochodzą z rodzinnego archiwum Wolińskich udostępnionego do publikacji.

pr



Stara szkoła w Trepczy

Z kalendarium podkarpackiej historii

27 listopada – 3 grudnia

Urodzili się

30.11.1691 w Strachocinie urodził się Andrzej Bobola, ksiądz katolicki, jezuita, misjonarz i kaznodzieja. Zginął męczeńską śmiercią w czasie powstania Bohdana Chmielnickiego. Święty Kościoła Katolickiego, jeden z patronów Polski.

30.11.1921 w Długiem koło Zarszyna urodził się ksiądz Stanisław Burczyk. W czasie swej pracy kapłańskiej był m.in. wikarym w Kołaczycach, Krośnie, Dydni i Przemysłu. Przez 30 lat pracował w parafii w Żurawicy, był m.in. tamtejszym dziekanem. Odznaczony godnością honorowego kanonika Przemyskiej Kapituły Metropolitarnej.

2.12.1849 w Sanoku urodził się Adam Dembicki Edler von Wrocień, generał-porucznik armii austro-węgierskiej, dowództwa garnizonów w różnych częściach monarchii, m.in. Jarosławiu, Ołomuńcu, Przemysłu i Budapeszcie.

Wydarzyło się

27.11.1959 stanowisko przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku objął Tadeusz Wojtowicz, przed wojną pracownik Fabryki Wagonów, w czasie okupacji żołnierz AK, po wojnie nauczyciel. Półtora roku później został odwołany ze stanowiska, wraz ze swym zastępcą Józefem Pirogiem, gdy Najwyższa Izba Kontroli wykryła w urzędzie miasta nieprawidłowości związane z gospodarką mieszkaniową.

28.11.1944 burmistrzem Sanoka został Stanisław Lisowski. Przed wojną ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Pracował jako lakiernik w Fabryce Wagonów. Po wycofaniu się Niemców z Sanoka wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, której miejscowe kierownictwo wytypowało go na burmistrza. Jego rządy uważane były powszechnie za nieudolne. Zaczęły też dochodzić zarzuty natury kryminalnej: nadużycia władzy, kradzież koni i kur, udział w domowej strzelaninie w wyniku której został ranny on i jego żona. Wiosną 1946 został przymuszony do dymisji.

28.10.2010 schronisko Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Komańczy otrzymało imię zmarłego w 2004 roku Ignacego Zatwarnickiego, propagatora turystyki w Beskidzie Niskim i Bieszczadach.

29.11.1772 wojska rosyjskie pod dowództwem generała Iwana Drewicza zdobyły broniony przez nie do końca zidentyfikowany oddział Konfederatów Barskich klasztor Karmelitów Bosych w Zagórzu. W wyniku ostrzału artyleryjskiego część zabudowań spłonęła, klasztor zaś nigdy już nie odzyskał swej świetności. Jego upadek jest uważany za symbol

liczny koniec Konfederacji Barskiej, wkrótce wkroczyły to zaborcze wojska austriackie. Według jednej z legend obrońcom udało się ująć cało podziemnym przejściem.

29.11.1920 zatwierdzony został statut zjednoczonego Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Zgodnie z nim do podstawowych celów organizacji należało „wytrobienie u członków karności, spójności i ofiarności, odpowiedzialności za swe czyny, poczucia obowiązku wobec państwa i wszelkich cnót obywatelskich, stanowiących podstawy miłości ojczyzny”. Przez większą część okresu międzywojennego Sanok był siedzibą samodzielnego Okręgu Sokolego wchodzącego w skład dzielnicy lwowskiej.

29.11.1939 Rada Najwyższa Związku Radzieckiego wydała dekret – sprzeczny z prawem międzynarodowym – o przymusowym nadawaniu obywatelstwa radzieckiego „byłym obywatelom polskim” zamieszkującym na terenach zajętych po 17 września 1939 przez Rosjan. Na mocy dekretu do przyjęcia radzieckiego obywatelstwa zmuszono także mieszkańców wcielonych do ZSRR, położonych na wschód od Sanu terenów powiatu sanockiego.

29.11.1956 na przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku wybrano Mieczysława Szczudlika, przedwojennego działacza PPS, po wojnie starostę sanockiego, usuniętego ze stanowiska przez aktywistów PPR. Jego nominacja mogła być odczuwana jako lokalny odprysk „październikowej odwilży”. Szczudlik był m.in. weteranem wojny polsko-bolszewickiej. Jego zastępcą został zaś Mieczysław Przystasz, były AK-owiec, uczestnik Powstania Warszawskiego, po wojnie więziony przez UB, brat Zbigniewa, oficera WP zamordowanego w Katyniu.

30.11.1948 ze stanowiska dyrektora Fabryki Wagonów w Sanoku zwolniony został Filip Schneider, wieloletni pracownik, kierownik produkcji i zarządca zakładu. Było to efektem działań aktywistów PPR, którym przeszkadzała legionowa i AK-owska przeszłość dyrektora oraz rzekome faworyzowanie przez niego członków likwidowanej właśnie Polskiej Partii Socjalistycznej.

1.12.1954 przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku został Kazimierz Surman.

2.12.1946 w wyniku skoordynowanej akcji oddziały UPA wysadziły 8 mostów na trasie z Zagórza do Szczawnego.

3.12.1876 w Beskidach doszło do trzęsienia ziemi odczuwalnego w całym pasie od Wrocławia aż po Lwów, także na ziemi sanockiej. (sj)

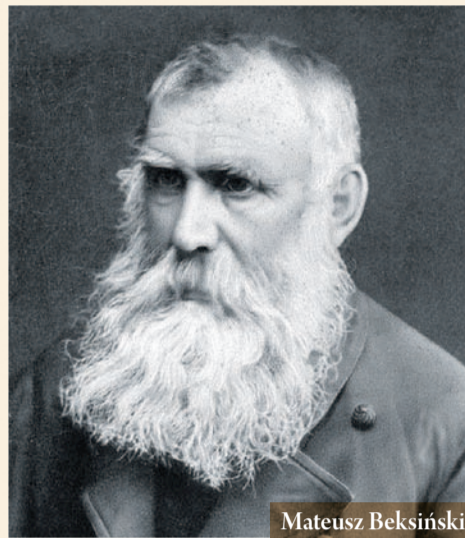
Powstańcy listopadowi z podkarpackimi korzeniami



Ludwik Nabelak



Jan Okołowicz



Mateusz Beksiński



Franciszek Ksawery Krasicki

Najmłodszy uczestnik Powstania Listopadowego pochodził ze Strzyżowa, zaś dowódca pierwszego szturmu spod Rzeszowa, klęska zrywu paradoksalnie przyczyniła się do tego, że w Sanoku powstał warsztat, który dał początek dzisiejszemu „Autosanowi”. W powstańczych szeregach nie brak było ciekawych postaci związanych z dzisiejszym Podkarpaciem.

Powstanie Listopadowe, mimo że od jego wybuchu upływa 190 lat, wciąż wywołuje dyskusje i polemiki. Część historyków, m.in. wybitny badacz Jerzy Łojek, twierdzi, że ten akurat zryw, w przeciwieństwie do wielu innych miał realne szanse powodzenia. Po stronie powstańczej stało bowiem regularne, dobrze wyszkolone i uzbrojone wojsko Królestwa Polskiego, zaś klęska powstania wynikała nie tyle z porażek militarnych co nieudolności, a często i celowych zaniechań ze strony części polityków i dowódców.

Rzeszowianin na czele pierwszego szturmu

Spisek zorganizowali warszawscy podchorążowie pod przywództwem Piotra Wysockiego. Datę wybuchu wyznaczono na wieczór 29 listopada. O umówionej godzinie 24 młodych spiskowców zaatakowało Belweder – siedzibę głównodowodzącego armią Królestwa Polskiego Wielkiego Księcia Konstantego. Na czele pierwszego szturmu stał pochodzący ze Stobiernej pod Rzeszowem młody poeta Ludwik Nabelak.

Urodzony 16 grudnia 1804 roku Nabelak studiował we Lwowie prawo, należał do Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian i Towarzystwa Zwolenników Słowiańszczyzny. Żywo interesował się folklorem, zwiedzając Karpaty i zbierając ludowe pieśni. W połowie 1830 roku Nabelak znalazł się w Warszawie, współpracując z „Dziennikiem Powszechnym” i zajmując się historią Konfederacji Barskiej. Związał się ze środowiskiem spiskowców przygotowujących zbrojne powstanie. Na polecenie Piotra Wysockiego zorganizował grupę cywili mających uderzyć na Belweder. Chodziło o to, by stanowiący trzon konspiracji młodzi oficerowie nie brali bezpośredniego udziału w zamachu na zwierzchnika, którym był Konstanty.

W czasie powstania Nabelak należał do akademickiej gwardii honorowej i radykalnego Klubu Patriotycznego. Walczył w bitwach pod Iganiami, Grochowem i Ostrołęką. Po upadku Powstania, skazany zaocznie przez carat na śmierć znalazł się na emigracji we Francji, ak-

tywnie działając w Towarzystwie Demokratycznym Polskim. W 1848 roku wraz z Adamem Mickiewiczem organizował Legion Polski mający walczyć u boku Turcji. Był m.in. dyrektorem gazowni w Barcelonie i Nimes, kierował kopalnią miedzi w Algierii. Jest autorem poezji, rozpraw i tłumaczeń literatury słowiańskiej. Zmarł w Paryżu 14 grudnia 1883 roku.

Najmłodszy powstańcy

Ze Strzyżowa pochodził z kolei jeden z najmłodszych powstańców. Franciszek Dydacki, uczeń rzeszowskiego Gimnazjum, poszedł do Powstania Listopada mając ledwie skończone 15 lat. W marcu 1831 roku trafił do formującego się w Staszowie konnego pułku legii nadwiślańskiej, a następnie do szkoły szwadronowej w Kurozwękach. Pełnił służbę pomocniczą. Po upadku Warszawy wrócił do Galicji i skończył rzeszowskie Gimnazjum. Osiem lat służył w wojsku austriackim, jako instruktor na Morawach. Po powrocie był m.in. urzędnikiem sądowym, posadę stracił jednak angażując się w 1848 roku w „Wiosnę Ludów”. Założył we Lwowie fabrykę zapalek, zasiadał w tamtejszych władzach miejskich, zmarł w 1894 roku. Zachował się jego nagrobek na cmentarzu lyczakowskim z błędną informacją i datą o udziale w Powstaniu Styczniowym.

Franciszek Dydacki zajmował się również tłumaczeniami m.in. literatury amerykańskiej. Był tłumaczem pierwszego, polskiego wydania słynnej powieści Harriet Beecher Stowe „Chata wuja Toma” poruszającej temat życia niewolników na południu Stanów Zjednoczonych. Książka była drukowana w odcinkach w latach 1851-52 w tygodniku „The National Era”, zaś 20 marca 1852 roku została wydana w Bostonie w wydawnictwie „John P. Jewett and Company”. Powieść, zaliczana obecnie do arcydzieł literatury amerykańskiej i światowej, szybko okazała się bestsellerem, w pierwszym roku rozeszła się w nakładzie 300 tysięcy egzemplarzy, zaś w XIX wieku wielkością sprzedaży ustępowała jedynie Biblii. Książkę przetłumaczono na wiele języków, wielokrotnie ją zekranizowano.

Pierwsze polskie, dwutomowe wydanie w przekładzie Franciszka Dydackiego ukazało się już rok po amerykańskiej premierze, w 1853 roku nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Jako pierwszy rozdział znalazł się w nim esej „Wolność i niewolnictwo”; sama powieść zaczyna się od rozdziału drugiego. Pełny tytuł książki brzmiał „Chata wuja Tomasza czyli życie niewolników w Zjednoczonych Stanach Północnej Ameryki”. Na stronie tytułowej znajduje się informacja, iż „Zakład ciemnych we Lwowie otrzyma dziesięcinę z przychodu”, prawdopodobnie więc 10 procent wpływów ze sprzedaży trafiło do lwowskiej placówki opiekującej się osobami niewidzącymi. Egzemplarze pierwszego polskiego wydania to dzisiaj „białe kruki”. W zbiorach bibliotecznych zachowały się prawdopodobnie tylko cztery egzemplarze, trzy w bibliotekach polskich, jeden w Wielkiej Brytanii.

Sanoccy powstańcy

Najsłynniejszymi powstańcami, dzisiaj zdecydowanie identyfikowanymi z ziemią sanocką, są niewątpliwie Mateusz Beksiński i Walenty Lipiński, założyciele firmy, z której z biegiem lat wykształcił się obecny „Autosan”. W 1831 roku obaj spokrewnieni z sobą, pochodzący z Sandomierszczyzny, młodzieńcy zaciągnęli się do powstańczego wojska.

Ich powstańcze losy nie są niestety zbyt dobrze znane, pojawiające się informacje bywają sprzeczne, najprawdopodobniej służyli w dywizji generała Józefa Dwernickiego. Po upadku powstania schronili się na ziemi sanockiej. Późniejsze losy Beksińskiego i Lipińskiego są już znacznie lepiej znane. Założony przez nich zakład kotlarski z czasem stał się potężną fabryką wagonów, później autobusów. Obydwa mocno zaistnieli w sanockiej społeczności, zaliczając się wręcz do miejscowej elity, podobnie jak ich potomkowie. Przypomnijmy tylko, że prawnikiem Mateusza był słynny artysta Zdzisław Beksiński.

O tym jak wiele weterani Powstania Listopadowego wnieśli do Sanoka i ile im miasto zawdzięcza świadczy przypadek kolejnej osoby – Jana Okołowicza. Ten ziemianin spod Grodna, również po klęsce powstania (być może też walczył u boku Dwernickiego) i konfiskacie przez Rosjan majątku, szukał schro-

nienia na ziemi sanockiej. Kupił tu ziemię, stworzył firmę produkującą smary do wozów i maszyn. Przede wszystkim przeszedł jednak do historii jako działacz społeczny i samorządowiec.

Okołowicz przez szereg lat był radnym miejskim, zaś od marca 1867 roku zastępcą burmistrza Erazma Łobaczewskiego. W listopadzie 1868 roku został burmistrzem. Ciekawostką jest fakt, że przez pewien czas jego zastępcą był Mateusz Beksiński. Można powiedzieć, że trzy lata Sanokiem rządili ekspowstańcy, których to miasto przyciągało. Za czasów rządów Okołowicza powstało tu stowarzyszenie straży pożarnej, strażacka orkiestra dęta i szkoła muzyczna. Zmarł w marcu 1878 roku.

Ciekawe musiały być (niestety są mało znane) losy Ernesta Bauman. Ten urodzony w 1810 roku w Lipsku Niemiec, służył w armii Królestwa Polskiego (w jeździe poznańskiej) i brał udział w Powstaniu Listopadowym, gdzie odniósł rany i został odznaczony Virtuti Militari. Po przymusowej emigracji osiadł w Sanoku, gdzie pracował jako inżynier. Tu umarł 11 września 1889 roku. Po jego śmierci „Gazeta Przemyska” napisała o nim m.in.: „Pomimo niemieckiego nazwiska całą duszą był Polakiem”.

Popowstaniowe losy rzuciły na ziemię sanocką także Tytusa Peczyńskiego, oficera i szlachcica z Podola. Walczył on w Powstaniu Listopadowym m.in. w korpusie Antoniego Giełguda, prowadzącego działania na Litwie. Zdołał zbiec z niewoli i przedostać się do Galicji. Jego podolski majątek władze carskie skonfiskowały. W 1848 roku uczestniczył w „Wiosnie Ludów”, walczył we Lwowie. Gospodarował w Kobylanach, prawdopodobnie mieszkał w Sanoku. Jego miejsce pochówku nie jest dokładnie znane.

Krasicy

Wspieranie Powstania Listopadowego nie oznaczało tylko bezpośredniej walki z bronią w rękę. W Galicji wiele osób angażowało się w zbieranie funduszy i zaopatrzenia dla walczących, przemycie broni, pomocy w przedostawaniu się do Królestwa Polskiego ochotników. Na czele jednego z takich komitetów wspierających powstańcy zryw stał żarliwy patriota, stary żołnierz generał Franciszek Ksawery Krasicki.

Urodzony w 1774 roku dziedzic zamku w Lesku brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej w 1792 roku. Za męstwo w bitwie pod Dubienką został odznaczony Virtuti Militari. Dwa lata później uczestniczył w insurekcji kościuszkowskiej, zaś w 1809 roku w czasie wojny polsko-austriackiej bronił przed wojskami habsburskimi sanockiego zamku. Zmarł w Posadzie Leskiej.

Z bronią w rękę w Powstaniu Listopadowym walczył natomiast syn generała Krasickiego – Edmund, który na wieść o wybuchu zrywu przedostał się do Warszawy i wstąpił do powstańczej artylerii. Służył m.in. pod dowództwem wówczas podpułkownika, później generała Józefa Bema. Po upadku powstania i krótkim internowaniu w Prusach wrócił do Leska. Po śmierci ojca odziedziczył jego ogromny majątek. Uczestniczył w „Wiosnie Ludów”, był aktywnym działaczem społecznym i gospodarczym. Przed śmiercią (zmarł w 1894 roku) część majątku przeznaczył na rzecz społeczności Leska i okolic.

General Dwernicki

Opisując związki uczestników Powstania Listopadowego z ziemią sanocką nie sposób nie wspomnieć o bardzo odległych, ale jednak, bieszczadzkich korzeniach bohatera powstania, domniemanego dowódcy Lipińskiego i Beksińskiego, generała Józefa Dwernickiego. Urodził się on co prawda w Warszawie w 1779 roku, ale legitymował się herbem Sas, tym samym, którym posługiwał się stary ród szlachecki, (o korzeniach sięgających czasów sprzed wcielenia Rusi Czerwonej do Polski) wywodzący się z Dwernika (stąd nazwisko).

Józef Dwernicki był żołnierzem z krwi i kości. Z wojskiem związał się jeszcze przed II rozbiorem Polski, był słuchaczem słynnej Szkoły Rycerskiej, którą opuścił wraz z ostatecznym upadkiem I Rzeczypospolitej. Brał udział w wojnach napoleońskich, służył w armii Królestwa Polskiego. Pod koniec kwietnia 1831, otoczony przez przeważające siły wroga zdecydował się na przekroczenie, na czele kilkutysięcznego korpusu, granicy z Austrią. Zmarł w 1857 roku w dobrach Zamojskich w Łopatynie (dzisiaj Ukraina, stosunkowo niedaleko polskiej granicy).

OGŁOSZENIA

LOKALE /
NIERUCHOMOŚCI

Kupię

■ Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

AUTO-MOTO

Kupię

■ Auta za gotówkę, tel. 602 476 137

PRACA

Usługi

■ Moskietery, rolety, tel. 600 297 210

■ Nawiewniki okienne, tel. 600 297 210

RÓŻNE

Korepetycje

■ Angielski do matury zdalnie, tel. 50 60 80 353

Chętnie kupię samochody, motocykle oraz motorowery zabytkowe z okresu PRL typu:

Fiat 126, 125, MIKRUS, POLONEZ, Nysa, Żuk, Tarpan, Zastava, Wartburg, Łada, WSK, SHL, WFM, JUNAK, SIMSON, ROMET, MZ, JAWA, CZ, ITP.



Głównie interesują mnie pojazdy w stanie BARDZO DOBRYM, jednak w odpowiedniej cenie kupię także egzemplarze do remontu, bez dokumentów, niesprawne, niekompletne. Interesują mnie również części do takich pojazdów.

PROSZĘ PAMIĘTAĆ ŻE TO SPRZEDAJĄCY PROPONUJE CENĘ.

Odbiór pojazdów na lawecie, gotówka od ręki.

ARTUR SZAFRAN | TELEFON: 609 540 006

Na Zatorzu...

Prace remontowe
zbliżają się do końca

Zakończył się remont ulic 1000-lecia i Pomorskiej, który był możliwy dzięki środkom pozyskanym z programu Funduszu Dróg Samorządowych. Wartość prac zamknęła się kwotą 2 250 880,33 zł. Trwa remont przy ulicy Poprzecznej i ze względu na prace związane z przebudową sieci wodociągowej, przypominamy, że w rejonie ulic Poprzecznej i Armii Krajowej mogą wystąpić przerwy w ciągłości dostawy wody do 12 grudnia br. Na Zatorzu prace remontowe zbliżają się do końca.

– Miasto Sanok uzyskało dofinansowanie na zadania określone w ustawie o ochronie gruntów rolnych i leśnych, tzw. Fundusz Dróg Rolnych. W ramach dofinansowania zostaną zrealizowane dwie drogi, część ul. Kenara – 262 m (dzielnica Zatorze) oraz część ul. Kruczej – 107 m (dzielnica Dąbrówka). Szczególnym zainteresowaniem wśród sanockich rowe-

rzystów cieszy się pierwsze zadanie, gdyż sięga do drogi dodatkowej „serwisowej” sanockiej obwodnicy. Wykonawca zadania SPGK został wyłoniony w ramach publicznego przetargu. Wykonawca zamierza zakończyć realizację dróg z końcem listopada br. – przedstawił zakres prac wicebur-

ew

Nasz patronat

Wielokulturowe dziedzictwo
Euroregionu Karpackiego

W dniach 23-24 listopada odbyła się konferencja naukowa „Wielokulturowe dziedzictwo Euroregionu Karpackiego na przestrzeni wieków”. Jej pierwsza edycja odbyła się w lipcu 2019 r. w Szczawnem w gminie Komańcza. Przed jej rozpoczęciem miało miejsce upamiętnienie mordu ok. 150 Żydów z Woli Michowej i okolic, zamordowanych przez niemieckiego okupanta 10 lipca 1942 r. Na cmentarzu żydowskim zostały wówczas odsłonięte tablice z nazwiskami żyjących tam przed II wojną światową Żydów. Podobnie jak w roku ubiegłym w konferencji wzięli udział regionaliści, historycy, samorządowcy i przedstawiciele różnych instytucji i organizacji. Wystąpienia uświetniły występy zespołów, wystawy, filmy, prezentacje. Konferencję prowadziła dr Joanna Potaczek z Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami oraz mgr Marcin Krowiak z Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.



Konferencja tegoroczna odbyła się ze względu na epidemię w innej formie – online. Sala konferencyjna Muzeum Budownictwa Ludowego zmieniła się w centrum łączenia między prelegentami i gośćmi. Udało się połączyć z kilkudziesięcioma prelegentami. Między innymi z mgr. Michałem Flesarem, który jako starosta miejscowości Holikowce przedstawił na przykładzie swojej miejscowości popularyzację dziedzictwa kulturowego. Dr Olena Kozakewycz z Ukrainy przedstawiła niedawno zbadany temat działalności gospodarczej Żydów w Galicji w branży tekstylnej i odzieżowej na przełomie XIX i XX wieku. Prof. Stefan Berci z Rumunii przedstawił miasto Arduj jako przykład społeczno-kulturowej mozaiki. W organizację przedsięwzięcia włączyły się samorządy, muzea, instytucje kultury i nauki oraz instytucje i organizacje z terenu Podkarpacia, Polski, jak również Ukrainy, Słowacji, Rumunii m.in. Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Zakład Karny w Łupkowie, Muzeum Historyczne w Sanoku, Stowarzyszenie Euroregion Karpacki Polska, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu, Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej Oddział w Jaworowie na Ukrainie, czy Gmina Holikowce na Słowacji.

– Podobnie jak w poprzednim roku Muzeum Bu-

downictwa Ludowego włączyło się w organizację konferencji. Elementem przewodnim konferencji było dbanie o dziedzictwo materialne i niematerialne regionu. Jak ważne jest to, możemy pokazać na przykładzie sanockiego skansenu, który jest miejscem dbania zarówno o dziedzictwo materialne jak i niematerialne. Dziedzictwo materialne to oczywiście budynki i eksponaty, prezentacja zbiorów. Niematerialne to jest gromadzenie informacji, prowadzenie archiwów, gromadzenie wywiadów oraz organizowanie imprez towarzyszących. Ten rok jest specyficzny i był problem w działalności w kierunku imprez. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku powróci to do normy. Działalność na rzecz dziedzictwa to nie tylko działalność instytucji takich jak Muzeum Budownictwa Ludowego czy Muzeum Historyczne, to również wiele różnych osób wspierających takie inicjatywy, stąd na konferencji pojawił się między innymi dr Dawid Lasek – sekretarz generalny Stowarzyszenia Euroregion Karpacki Polska. Szczęściem jest to, że w krótkim czasie udało się zorganizować konferencję w formie wirtualnej. Wszyscy zaproszeni dziękowali za to, że w tak trudnym czasie udało się „spotkać”. Mieliśmy gości z Ukrainy, Słowacji Rumunii. Jest potrzeba dbania o dziedzictwo

po każdej stronie granicy – podsumował konferencję Marcin Krowiak.

– Konferencja miała charakter interdyscyplinarny i skierowana była do naukowców, regionalistów oraz wszystkich podejmujących badania dotyczące wielokulturowości w krajach leżących w obrębie Euroregionu Karpackiego. Do wszystkich tych, którzy w swoich badaniach poruszają poszczególne aspekty społeczne, kulturowe, religijne, narodowościowe, zarówno w obrębie swoich nauk, jak i interdyscyplinarne. Poruszała również niezwykle ważny aspekt resocjalizacji przez edukację historyczną osadzonych w zakładach karnych, które to działania odbywają się w ramach projektu naukowo dydaktycznego: „Edukacja historyczna w służbie resocjalizacji” realizowanego na mocy porozumienia Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Rzeszowie i Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami – podsumowała dr Joanna Potaczek. – Zasadniczą potrzebą konferencji jest cykliczna wymiana doświadczeń i poglądów naukowców, regionalistów i praktyków prowadzących badania z zakresu poruszanych kwestii. Konferencja ma za zadanie utworzenie platformy do porównania doświadczeń z perspektywy różnych aspektów badań z powyższych dziedzin, stworzenie poszczególnym badaczom

możliwości zaprezentowania swojego dorobku naukowego oraz szansy nabycia nowych doświadczeń w skali międzynarodowej.

Prelegenci i goście wyrazili nadzieję na ponowne spotkanie za rok, ale najchętniej „na żywo”.

– Nie trzeba być świętym, aby być dobrym człowiekiem, tymi słowami, wypowiedzianymi przez ks. Romana Jagiełłę, który przedstawił postać Anieli Arluk Żydówki ocalonej z holokaustu przez polsko-katolickiego kapłana z Łęk Dukielskich, pragnę zakończyć nasze spotkanie. Mam nadzieję, że wymiana wniosków i doświadczeń, która odbywała się podczas wspólnej dyskusji, da nam energię do działania lokalnie i za rok przedstawimy sobie wspólnie wyniki naszych prac i badań – zakończyła konferencję dr Joanna Potaczek.

Projekt dofinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Całość konferencji była nagrywana i kiedy zostanie przekonwertowana, będzie dostępna na stronie internetowej „Tygodnika Sanockiego”. Zostanie również wydana publikacja pt. „Wielokulturowe dziedzictwo Euroregionu Karpackiego na przestrzeni wieków”, w której znajdują się artykuły osób biorących udział w konferencji. Publikacja zostanie wydana w formie papierowej, dostępna będzie również online.

Edyta Wilk



Polska Hokej Liga

Pokonani pod Tatrami

PODHALE NOWY TARG – CIARKO STS SANOK 4-2 (2-0, 1-1, 1-1)

Bramki: Vachovec 2 (20, 60), Guzik (17), Łyszczarczyk (22) – Rapała (33), Sihvonen (48).
STS: Spěšný – Olearczyk, Rapała; Strzyżowski, Witan, Bukowski – Kamienieu, Piippo; Elo, Viikilä, Sihvonen – Demkowicz, Bilas; Bielec, Wilusz, Biały – Florczak, Glazer; Dobosz, Ginda, Filipek.

Drugą rundę zakończyła nieznaczna porażka pod Tatrami, trzeba jednak przyznać, że Podhale długo miało mecz pod kontrolą, prowadząc już 3-0. Potem udało się doprowadzić do stanu kontaktowego, ale decydujące słowo należało do rywali, którzy w ostatnich sekundach przypieczętowali zwycięstwo strzałem do pustej bramki.

Początek spotkania był dość spokojny, w efekcie przez ponad kwadrans na tablicy wyników widniały dwa zera. Niestety, pod koniec pierwszej tercji ekipa gospodarzy odpowiednio pod-

kręciła tempo. Pierwszą bramkę zdobył Kacper Guzik, dobijając strzał Oskara Jaśkiewicza. Tuż przed syreną „Szarotki” podwyższyły prowadzenie podczas gry w przewadze liczebnej, a na

2-0 precyzyjnym uderzeniem z dystansu trafił Michal Vachovec. W międzyczasie świetne okazje do wyrównania mieli Eetu Elo i Jesperi Viikila, jednak nie udało się im pokonać Przemysława Odobnego.

Chwilę po zmianie stron trzeciego gola dla miejscowych strzałem bez przyjęcia zdobył Alan Łyszczarczyk. Wydawało się, że jest już po meczu, jednak nasza drużyna nie zamierzała

składać broni. Tym bardziej, że hokeiści Podhala coraz częściej trafiali na ławkę kar. W 33. min udało się wykorzystać grę w podwójnej przewadze, gdy filmowego gola zdobył Bogusław Rapała, uderzeniem z linii niebieskiej „wybijając okno” w nowotarskiej bramce.

W trzeciej tercji STS nie odpuszczał, starając się zdobyć kontaktowego gola. Wysiłki zostały nagrodzone w 48. min, gdy po solowej akcji na 2-3 trafił Riku Sihvonen. Na więcej gości nie było już stać. Chwilę później „górale” mogli odzyskać dwubramkowe prowadzenie, ale Mateusz Bepierszcz nie wykorzystał rzutu karnego: Patrik Spěšný górą! Co się jednak odwlecze... W ostatnich sekundach zwycięstwo gospodarzy przypieczętował Vachovec, posyłając krążek do pustej bramki.

STS ograł mistrza Polski!

CIARKO STS SANOK – GKS TYCHY 3-1 (0-0, 0-1, 3-0)

Bramki: Wilusz (50), Viikilä (56), Sihvonen (60) – Havlík (23).

STS: Spěšný – Olearczyk, Rapała; Strzyżowski, Wilusz, Biały – Kamienieu, Piippo; Elo, Viikilä, Sihvonen – Demkowicz, Bilas; Filipek, Witan, Bukowski – Skokan, Florczak; Bielec, Ginda, Łyko.

Kapitałne rozpoczęcie trzeciej rundy fazy zasadniczej – drużyna Ciarko STS pokonała prowadzących w tabeli obrońców tytułu mistrzowskiego, do tego wygrywając po niesamowitej końcówce meczu. Dość powiedzieć, że GKS prowadził jeszcze w połowie ostatniej tercji, a mimo tego zawodnicy Marka Ziętary zdołali mu wbić aż trzy gole. Brawo!



Hokeiści STS-u sprawili nie lada sensację, pokonując w „Arenie” drużynę mistrza Polski

Poprzednie spotkania Tychy wygrywały po 3-2, więc można było liczyć na zacięty pojedynek, ale chyba mało kto spodziewał się zwycięstwa za 3 pkt. Tym bardziej, że przez większość meczu to goście byli stroną dominującą, oddając dużo więcej strzałów. Świetnie bronili jednak Patrik Spěšný, kapitulując tylko na początku drugiej tercji, gdy drogę do naszej bramki znalazło uderzenie Ladislava Havlíka.

Prowadzenie mistrzów kraju utrzymywało się do 50. min. Wtedy właśnie do wyrównania doprowadził Mateusz Wilusz, trafiając pod poprzeczkę po dobrym podaniu Bogusława Rapały. Nasi zawodnicy postanowili pójść za ciosem i kilka minut później koronkową akcją Finów pewnie sfinalizował Jesperi Viikilä. Obydwie bramki gospodarze zdobyli, grając w przewagach, odpowiednio czterech na trzech i pięciu na czterech. Dla odmiany ostatni gol padł, gdy więcej graczy „z pola” miała ekipa z Tychów. Był to oczywiście efekt wprowadzenia dodatkowego zawodnika za gołkipera. Tuż przed końcem wykorzystał to Riku Sihvonen, posyłając krążek do pustej bramki. I przy okazji rehabilitując się za pudło w podobnej sytuacji dosłownie kilka sekund wcześniej.

Dzisiaj (godz. 18) drużyna Ciarko STS zagra u siebie z Cracovią Kraków.

I Liga

Porażka lidera z ostatnią drużyną w tabeli...

NIEDŹWIADKI SANOK – MOSM TYCHY 1-3 (1-1, 0-0, 0-2)

Bramki: Pisula (7) – Ubowski 2 (17, 49), Kviatkowski (47).
Niedźwiadki: Świdorski – Glazer, Starościk, Dobosz, Fus, Skopiński – Najsarek, Sieczkowski, Szałajko, Dusznik, Kopiec – Bar, Rocki, Piankrat, Stanko, Dulęba – Orzechowski, Koczera, Radwański, Pisula, Mazur.

Szokująca porażka lidera z ostatnią drużyną w tabeli, do tego na własnym lodzie. Dość powiedzieć, że w Sanoku tyszanie zdobyli tyle punktów, ile we wcześniejszych meczach razem wziętych. Trzeba jednak podkreślić, że MOSM miał bardzo wzmocniony skład, nawet zawodnikami lidera Ekstraklasy.



Lider musiał uznać wyższość ostatniej drużyny w tabeli...

Spotkanie rozpoczęło się zgodnie z planem, bo Niedźwiadki dość szybko objęły prowadzenie po голу Pawła Pisuli. Tyle tylko, że były to klasyczne „miłe złego początku”. Goście wyrównali pod koniec pierwszej tercji, a po przetrzymaniu naporu gospodarzy w drugiej, sami wyprowadzili decydujące ciosy. O zwycięstwie MOSM-u zdecydowały dwa gole, zdobyte w odstępie dwóch minut.

– Byliśmy bardzo nieskuteczni, zwłaszcza w drugiej odsłonie. Dla odmiany rywale, wzmocnieni zawodnikami z SMS-u, zagrali z dużą konsekwencją. Przy prowadzeniu 3-1 mądrze się bronili, pewnie utrzymując wynik. Pomógł im bramkarz, który jakieś 2 minuty przed końcem niesamowitą interwencją uratował swój zespół przed stratą kontaktowej bramki – powiedział trener Krzysztof Ząbkiewicz.

Plama zmazana

NIEDŹWIADKI SANOK – KS KATOWICE/ NAPRZÓD JANÓW 4-3 (1-0, 1-2, 2-1)

Bramki: Bar (17), Pisula (24), Fus (47), Szałajko (59) – Musioł (29), Wróbel (31), Niedźwiedź (42).

Niedźwiadki: Buczek – Glazer, Orzechowski, Fus, Skopiński – Najsarek, Sieczkowski, Szałajko, Dusznik, Kopiec – Bar, Koczera, Żółkiewicz, Sudyka, Dulęba – Piankrat, Radwański, Pisula, Mazur.

Szybka rehabilitacja Niedźwiadków po sobotniej wpadce w meczu z tyszanami. Dzień później nasza drużyna pokazała charakter, odnosząc zwycięstwo po голу strzelonym przez Jakuba Szałajkę na minutę przed końcem spotkania.

Porażka z ostatnim w tabeli MOSM-em musiała wstrząsnąć Niedźwiadkami. W każdym razie niedzielny pojedynek rozpoczęły mocno skoncentrowane, czego efektem były bramki Sebastiana Bara i Pawła Pisuli. Niestety, potem w grze gospodarzy zaczęło coś się psuć. Wykorzystali to rywale, na początku trzeciej tercji przejmując prowadzenie. Na szczęście nie

zdeprymowało to gospodarzy, którzy potrafili odpowiednio zareagować. Kilka minut później do ponownego wyrównania doprowadził Szymon Fus. Gdy już wydawało się, że do wyłonienia zwycięzcy potrzebna będzie dogrywka, nasi hokeiści zadali decydujący cios. Na minutę i osiem sekund przed końcem regulaminowego czasu gry zwycięską bramkę zdobył Szałajko.

W najbliższy weekend rozgrywki I Ligi mają pauzę ze względu na turnieje eliminacyjne do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Drużyna Niedźwiadków zagra w Nowym Targu.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Małopolskie ligi młodzieżowe

Dwadzieścia bramek żaków młodszych

Z drużyn Niedźwiadków zwycięstwo odnieśli tylko żacy młodszy, za to jakie – 20 bramek w jednym meczu ma swoją wymowę.

Młodzicy
CRACOVIA KRAKÓW – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 5-3 (1-2, 4-0, 0-1)

Bramki: Czopor (17), Górniak (20), Łańko (52).

Żacy starsi
UKS KTH KRYNICA – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 6-0 (2-0, 2-0, 2-0)

Żacy młodszy
NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – KH DĘBICA 20-1 (3-0, 10-0, 7-1)

Bramki: Burczyk 5 (19, 27, 37, 40, 45), Sroka 3 (8, 40, 46), A. Suchecki 3 (26, 42, 54), Kurek 2 (8, 47), K. Suchecki 2 (31, 56), P. Robel 2 (30, 35), Serwatko (21), S. Robel (37), Kosturska (48).



SIATKÓWKA

I Liga Podkarpacka

Udany atak na pozycję lidera!

Po inauguracyjnej porażce w Dębicy podopieczni Macieja Wiśniowskiego zaczęli hurtowo wygrywać po 3:0 i końca serii na razie nie widać. Spotkanie z SPS-em może nie było spacerkiem, zwłaszcza w pierwszych dwóch partiach, ale faktem jest, że rywalom ani razu nie udało się osiągnąć granicy 20 punktów. Być może na ich psychikę zadziałały pierwsze minuty meczu, który nasz zespół rozpoczął od prowadzenia 6:0 przy zagrywce Piotra Sokołowskiego. Potem gospodarze pewnie utrzymywali kilkupunktową przewagę, którą przed przerwą, po wejściu zmienników, udało się jeszcze powiększyć.

Początek drugiej odsłony był bardziej wyrównany. Z obu stron szwankowało trochę przyjęcie, ale w końcu górę zaczęła brać skuteczność TSV w ataku. Na środku siatki z bardzo dobrej strony prezentował się Krystian Gorzkowski. Tę część pojedynku asem serwisowym zakończył kapitan Damian Bodziak, dzięki czemu gospodarze ponownie wygrali różnicą 6 punktów.

Prawdopodobnie po drugim secie siatkarze z Pruchnika stracili wiarę w odwrócenie losów pojedynku, bo trzeci okazał się zupełnie jednostronny. Dość powiedzieć, że nasza ekipa zdobyła ponad dwa razy więcej punktów od rywali,

AZS UP TSV SANOK – SPS PRUCHNIK 3:0 (19, 19, 12)

AZS UP TSV: Sokołowski, Zieliński, Chudziak, Damian Bodziak, Gorzkowski, Kondrat, Pajęcki (libero) oraz Florek, Mandzelowski, Kaczmarek, Dziadosz i Dominik Bodziak (libero).

Piąte z rzędu zwycięstwo bez straty seta dało awans na pozycję lidera, bo prowadząca wcześniej Anilana Rakszawa przegrała w Raclawówce. Czyli nasz przedmeczowy scenariusz sprawdził się co do joty – TSV na 1. miejscu w tabeli. Co będzie, jeżeli nasza drużyna utrzyma je do końca sezonu? Oto jest pytanie!



Siatkarze AZS UP TSV nie mają litości dla kolejnych rywali

co w siatkówce jest różnicą nie klasy, a dwóch. Znow świetnie serwował Bodziak, po którego serii na zagrywce zrobiło się 12:4. Gospodarze skutecznie kontrolowali, dzięki czemu ostatni set trwał niewiele ponad kwadrans.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami siatkarze AZS UP TSV awansowali na pozycję lidera i nie widać powodów, dla których mieliby ją wkrótce oddać. Po prostu nasza drużyna jest w takim „gazie”, że wydaje się, iż na

chwilej obecną nie ma z kim przegrać. Co będzie, jeżeli 1. miejsce utrzyma do końca sezonu? Czy klub jest gotowy na kolejny awans? Na te pytania postaramy się odpowiedzieć w jednym z najbliższych numerów.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Kolejne zwycięstwa juniorek młodszych Sanoczanki



Bardzo dobrze radzi sobie pierwsza drużyna juniorek młodszych Sanoczanki. Podczas turnieju we własnej hali zawodniczki Ryszarda Karaczkowskiego wygrały dwa mecze, pokonując koleżanki z drugiego zespołu i Kępę Dębica. Pierwszy skład Sanoczanki zajmuje 3. miejsce w tabeli grupy A.

Juniorki
UKS Dębówiec – Sanoczanka Sanok 3:1 (-18, 12, 14, 19)

Juniorki młodsze
Sanoczanka I Sanok – Sanoczanka II Sanok 2:0 (13, 11)
Sanoczanka II Sanok – Kępa Dębica 0:2 (-16, -17)
Sanoczanka I Sanok – Kępa Dębica 2:1 (19, -14, 12)

Juniorzy młodzi
MKS MOSiR Jasło – TSV Sanok 3:1 (16, 10, -19, 21)

Liga Sanocka

Vivio Brzozów celuje w obronę tytułu mistrzowskiego

Wreszcie trochę pograno – razem z zaległym były cztery mecze. Po zwycięstwie nad Najlepszymi na prowadzeniu w tabeli umocniło się broniące tytułu Vivio Brzozów.

Tydzień po ograniu 2:1 drużyny AZS UP Belfer aktualni mistrzowie identycznym wynikiem pokonali Najlepszych. Emocji było jednak znacznie więcej, bo tym razem ostatni set okazał się tym decydują-

cym, a Vivio wygrało go minimalną różnicą.

Rezultatami 2:1 kończyły się jeszcze dwa inne spotkania. Najlepsi doznali porażki także z GOSiR-em Later Rymanów, natomiast wyższość Leśników

Lesko musiał uznać Quick Ball Team Zagórz. Cechą wspólną tych pojedynków był fakt, że rozstrzygały się w dwóch pierwszych partiach. Najwyższe zwycięstwo odniósł

Darjan, bez straty seta pokonując ekipę AZS UP Belfer.

W tabeli prowadzi Vivio z dorobkiem 7 punktów, wyprzedzając GOSiR Later i Najlepszych (po 5).

Leśnicy Lesko – Quick Ball Team Zagórz 2:1 (21, 21, -25)
Vivio Brzozów – Najlepsi 2:1 (14, -16, 23)
Darjan – AZS UP Belfer 3:0 (17, 23, 20)
GOSiR Later Rymanów – Najlepsi 2:1 (21, 22, -20)

TENIS STOŁOWY

IV Liga

Zgaszeni przez Strażaka

STRAŻAK II NIŻNA ŁĄKA – SKT ILO WIKI II SANOK 10:4
SKT II: Wojciechowski 1,5, Pytlowany 1, Morawski 1, P. Piróg 0,5.

Po czterech meczach druga drużyna SKT wciąż bez zwycięstwa. Tym razem wyraźnie przegrała wyjazdowy pojedynek z rezerwami Strażaka Niżna Łąka.

Wyższość rywali nie podlegała dyskusji, dość powiedzieć, że w każdej serii singlowej nasi pingpongści wygrywali tylko po jednym pojedynku, kolejno: Robert Wojciechowski, Piotr Pytlowany i Marcin Morawski. W międzyczasie

Wojciechowski i Piotr Piróg odnieśli też zwycięstwo deblowe. Może i trochę zabrakło szczęścia, bo trzech porażek zawodnicy SKT doznali po pięciusetowych walkach, co jednak nie zmienia faktu, że Strażak był po prostu lepszy.

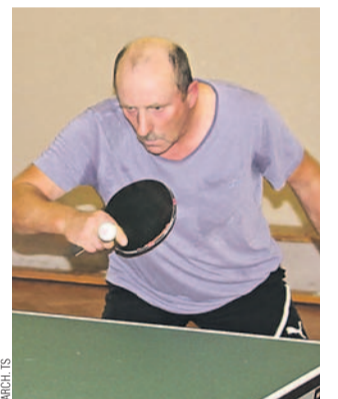
V Liga

„Honorowa” powtórka

KS NAGÓRZANY – STK ILO WIKI III SANOK 10:1
SKT III: Wronowski 1, D. Kozioł, J. Piróg, Wanielista.

Tydzień po meczu z KTS Wola Komborska swoiste deja vu, czyli znow porażka w stosunku 1:10. Tym razem honorowy punkt zdobył weteran Marek Wronowski (na zdjęciu).

Na razie trzecia drużyna SKT, która w zamyśle ma być „materiałem” dla młodzieży, wyraźnie płaci frycowe. Honorowo punktują weterani, a najmłodszy zawodnicy odbierają dość bolesne lekcje pingponga. Miejmy jednak nadzieję, że taki „zimny chów” wkrótce znacznie przyniesie efekty. Bo jak to się czasami mawia w sportowym żargonie – lepiej przegrać z dobrym, niż pokonać słabego...



Liga Sanocka

Rozgrywki na finiszu

Sezon coraz bliżej końca, do rozegrania pozostało jeszcze tylko kilka turniejów. W dwóch kolejnych zwycięstwa odnieśli Piotr Piróg i Janusz Stępkowski.

Lepszą frekwencję miały piątkowe zawody w Szkole Podstawowej nr 3, podczas których bezkonkurencyjny okazał się Piróg, kończąc walkę z kompletem zwycięstw. Kolejne miejsca zajęli Bogdan Szalankiewicz (jedna porażka) i Bolesław Bartkowski (dwie).

Cztery dni później w Sokole obsada była już symboliczna, bo najlepsi pingpongści poje-

chali na treningi w swoich klubach. Tym razem wszystkie mecze wygrał Stępkowski, wyprzedzając Piotra Dobosza i Czesława Terefinkę.

– Wszystko wskazuje na to, że obecne rozgrywki zakończymy przed świętami. Od stycznia powinien ruszyć nowy sezon – powiedział Marek Perschke, główny organizator Ligi Sanockiej.



Piotr Piróg wygrał piątkowy turniej w SP3

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

PIŁKA NOŻNA

Klasa Okręgowa

Cosmos drugi, Przełom ósmy

Runda jesienna definitywnie zakończona, a jako ostatnie finiszowało zaplecze IV Ligi Podkarpackiej. Drużyny z naszego powiatu wywalczyły wyjazdowe komplety punktów, bo Cosmos Nowotaniec wygrał w Brzozowie, a Przełom Besko w Faliszówce. Zespół z gminy Bukowsko przetrzymuje na pozycji wicelidera, nie wiadomo jednak, czy wiosną zdoła włączyć się do walki o awans, bo strata do prowadzącego Arłamowa Ustrzyki Dolne jest wyraźna.



W składzie Cosmosu aż roi się od obcokrajowców

BRZOVIA BRZÓW – COSMOS NOWOTANIEC 0-2 (0-0)

Bramki: Gomułka (80), Geci (85).

ORZEŁ FALISZÓWKA – PRZEŁOM BESKO 1-2 (1-2)

Bramki: K. Kielar 2 (26, 31).

W pojedynku z Brzozovią piłkarze Cosmosu długo szukali drogi do bramki, losy rywalizacji rozstrzygając dopiero pod koniec zawodów. Jako pierwszy opór gospodarzy przełamał Piotr Gomułka, a chwilę później sprawę załatwiło trafienie Martina Geci.

Mecz Orła Faliszówka z Przełomem Besko miał jeszcze bardziej skondensowaną dawkę emocji, bo w ciągu kilku minut padły wszystkie trzy gole. O zwycięstwie naszego zespołu przesądziły dwie bramki Kamila Kielara, przedzielone jednym trafieniem gospodarzy.

Ostatecznie piłkarze z Nowotańca zakończyli pierwszą część sezonu na 2. miejscu w tabeli, mając w dorobku 44 punkty. Natomiast Besko zajmuje 8. pozycję z bilansem 29 „oczek”. Wyraźnie prowadzi Arłamów Ustrzyki Dolne, który jesienią nie doznał goryczy porażki, a jego przewaga nad Cosmosem wynosi aż 9 pkt. To spory zapas, jednak „kosmici” na pewno nie zrezygnują z walki o 1. miejsce w tabeli. Ta drużyna już nieraz pokazywała charakter, bo przypomnieć choćby pamiętne zwycięstwo 2-1 nad Stalą Rzeszów sprzed kilku lat.

SHORT TRACK

Dobre starty juniorów D

Łyżwiarze UKS-u MOSiR udanie startowali w Białymstoku, gdzie rozegrano trzecią rundę Ogólnopolskich Zawodów Rankingowych i Pucharu Polski. Najlepiej jeździli nasi juniorzy D – Julia Kogut i Jakub Ratajewski.

Kogutówna raz nawet awansowała to finału A, ostatecznie rywalizację na 1000 m kończąc z 6. lokatą i czasem 1.53,937. W wyścigach na 500 i 777 m zawodnicze Romana Pawłowskiego przypadły odpowiednio miejsca 9. i 7. W klasyfikacji wielobojowej uplasowała się na 7. pozycji. W tej kategorii startowały także Maja Rocka (druga dziesiątka) i Patrycja Szalajko (trzecia).

Wśród chłopców z bardzo dobrej strony pokazał się

Ratajewski, dotąd kojarzony głównie z rywalizacją wrotkarską. Jak widać, nieźle mu idzie także na lodzie, bo zmagania zakończył na 9. pozycji w klasyfikacji łącznej, na co złożyły się następujące lokaty w poszczególnych biegach: 7. na 500 m, 11. na 777 m i 10. na 1000 m.

W Białymstoku startowały także Vanessa Florczak i Zofia Zygmont, zajmując dalsze miejsca w klasyfikacjach kobiet i junierek C.



PŁYWANIE

Kilkaset wyścigów

Na basenie sanockiego MOSiR-u rozegrano Zimowe Mistrzostwa Okręgu Podkarpackiego. Paradoksalnie jednak bez udziału gospodarzy, czyli reprezentantów MKS-u MOSiR. Wszystko przez chorobę trenera Czesława Babiara, u którego stwierdzono koronawirusa.

Zawody miały bardzo mocną i liczną obsadę, bowiem startowało blisko dwustu pływaków z szesnastu klubów. Rywalizacja toczyła się w kilku kategoriach wiekowych – od 12 lat do seniorów – nic więc dziwnego, że rozegrano kilkaset wyścigów. W rankingu medalowym najlepsi oka-

zali się pływacy Gryfu Dębica, zdobywając aż 110 krążków – 45 złotych, 34 srebrne i 31 brązowych. Miejsce 2. zajął Ikar Mielec – 94 medale (30, 42 i 22), natomiast 3. Sokół Rzeszów – 49 medali (21, 16 i 12). Organizacja mistrzostw została wysoko oceniona przez uczestników.



Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Turnieje młodzików młodszych Akademii Piłkarskiej Wiki

Dwie drużyny w Krośnie, jedna w Zagórze



Podczas bardzo mocno obsadzonego turnieju w Krośnie drużyna Akademii Piłkarskiej Wiki zajęła 8. miejsce

W ostatni weekend grały aż trzy składy akademików. Pierwszy uzyskał awans do finałów Halowych Mistrzostw Podkarpacia, a dwa pozostałe dzielnie walczyły na Turnieju ProfBud Cup w Krośnie.

Futsalowe kwalifikacje rozegrane zostały w Zagórze. Osiem zespołów podzielono na dwie grupy, których zwycięzcy uzyskiwali awans do decydujących zmagania, bez rozgrywania turniejowego finału. Drużyna AP Wiki zakończyła rywalizację z kompletem zwycięstw, pokonując Ekoball, ActivPro Rymanów i Legion Pilzno. Najlepszym bramkarzem turnieju wybrany został Rafał Adamowski.

Podczas zawodów w Krośnie lepiej wypadła pierwsza drużyna AP Wiki, zajmując 8. miejsce w stawce 18 zespołów. O tym, jak mocną obsadę miał turniej, najlepiej świadczy fakt, że na niższych pozycjach sklasyfikowano choćby Resovię Rzeszów czy GKS Tychy. Najlepszym zawodnikiem AP został Alan Cichecki. Nasz drugi skład uplasował się pod koniec stawki uczestników.

Halowy Turniej Orlików Młodszych o Puchar Prezesa Karpat Krosno

Drugie miejsce zawodników Akademii Piłkarskiej

Udany występ zawodników Akademii Piłkarskiej Wiki, którzy zajęli 2. miejsce, ustępując tylko pierwszej drużynie gospodarzy.

Zespół AP rozpoczął od remisu z MOSiR-em Dukla, potem pokonując Igloopol Dębica. Na koniec były mecze z Karpatami – porażka z pierwszą drużyną i zwycięstwo nad drugą. Wyniki te dały akademikom 2. pozycję. Najlepszym bramkarzem turnieju wybrano

Gabriela Banasiewicza, obok którego skład tworzyli: Roch Łuszczyszyn, Alan Małek, Jakub Folta, Igor Górnik, Olaf Cichecki, Przemysław Wroniak i Nikodem Subik.

– Turniej uważam za udany. Drużyna zagrała na hali pierwszy raz po dłuższej przerwie,

bo cały czas trenujemy na obiektach Wiki, więc nieco się obawiałem, co zaprezentują moi podopieczni. W pierwszym meczu gra jeszcze nam się

za bardzo nie układała, ale kolejne pojedynki były już na właściwym poziomie, co przełożyło się na zajęcie 2. lokaty – podkreślił trener Paweł Kalitęński.

AP WIKI SANOK – MOSiR DUKLA 1-1

Bramka: Wroniak.

AP WIKI SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 3-0

Bramki: Cichecki, Łuszczyszyn, Małek.

AP WIKI SANOK – KARPATY I KROSNO 0-2

AP WIKI SANOK – KARPATY II KROSNO 1-0

Bramka: Cichecki.

Krzyżówka na listopad

Pirat w służbie króla	Tam mapy Końskie	Szukala Kaya Człowiek dzungli	Chlewna - to świnię	Sprzęt z lamusa Nad nim Toronto	Polędwica, schab lub wołowe	Pojemnik dla Majki	Sklep pełen prasy
Np. zamach bombowy	13	5		12	Gwarancyjna	22	
Lodówka jak ciepła bluza			Plamka na ciele		Sprawia kłopot tłumaczowi	28	Granica lasu
			... von Bismarck		Dalekie Stocha Cenny kruszec		33
Poluje na antylopy	19			Szablon np. czcionek			
Imienniczka Hanin Dawna formacja milicji		Oceniany w skokach	Obszar gruntu Biblijny brat Jakuba		Od siódmej do siódmej	W oknie lub na kilcie	Ćwicz pod okiem Brzęczka
				Głodnemu na myśli	10	Manewr na ringu Autor „Rewizora”	14
Dzieli się na ząbki	17	Sportowa marka	Mleko dla bobasa	15	„Pan ...” Herberta		Bohun z powieści
Luksusowe auto					Imię powieściowego Zagłoby		Wśród imion żeńskich
Zachowa kształt formy				Rysunkowy znak firmy		Droga okrężna Antonim off-line	
Wieńczy dzieło	Ścisła beczkę	Miłośnik chartów	Jaskula Żołnierz rzymski	29		Napisał nowelę, powieść	34
					6	Dzieło koralowca Russell, znany z filmu „Gladiator”	7
			„Gra o ...” serial fantasy				Broń kłująca, włócznia
Sport Michaela Jordana				Sandra z kina Kolistę skrzyżowanie Głównia		Spokojny - to Pacyfik	Polak dla Polaka
	31						Maria Skłodowska-ka-...
Kawiorowa ryba	Dawna wnęka sypialna	W ręku krawca Auto na usługi			23	Pasowanie na siłę	9
Imię Hingis, tenisistki		1		Sylwestrowy fajerwerk		Miał lenno Pan na Olimpie	
			Stolica Styrii Obraz z rzutnika			Broczy krwią Głóg lub jaśmin	32
Autor „Komedii ludzkiej” Łagodny ruch powietrza	Fuszer, partola	Tomasz z TVN-u			3		Paweł, nasz b. dżdżoka
Postna środa				Miasto klubu Milika		Zellweger, gwiazda ekranu	30
			Ciesz w pracy Biła na złocie			Rośnie na bagnach	Pobór, zaciąg
26							Paweł, były piłkarz, trener
Perora, tyrada Święta Joanna			Czuł go po burzy	Pogląd na sprawę	Siał ją dawniej panny		2
Bezdomny banita	Mankiewiczówna					Stała płaca, pobory	
					25	Internet. alter ego	
	18		Węzeł na sznurze				Rebelia załogi fabryki
							8
Dodawany do ówki	Opasuje szyję konia					Stanisław, nasz dawny kolarz	
			Zwana georginią			27	Ustalona w hodowli
							21
1	2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32
33	34						